

III KOMENDANT OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ARMII KRAJOWEJ PUŁKOWNIK JÓZEF SPYCHALSKI

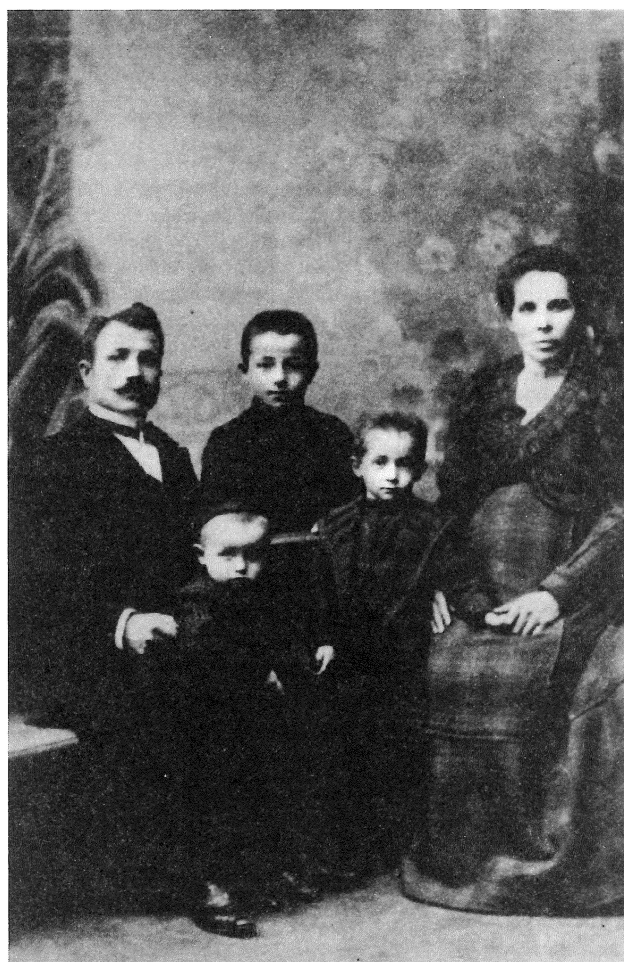
Józef Spychalski, pseudonim: Jurand, Szary, Socha, Włast, Ścibor, Grudzień, Gruda, Luty, Lawina, Czarny, Soroka, Witold, Stryjek; przybrane nazwiska: Maciej Samura, Józef Dzierżyński, Jan Redowski, Józef Szymański, Józef Jurand, Józef Szymborski (1898-1944), oficer służby stałej piechoty WP, pułkownik, czołowa postać podziemienia wojskowego (ZWZ-AK).

Urodzony 19 III w Łodzi, był synem Józefa, mechanika, majstra w łódzkiej fabryce wyrobów bawełnianych H. B. Frenkla, członka PPS – Frakcja Rewolucyjna, rodem z Małanowa, pow. Turek; i Franciszki z Leśkiewiczów, wywodzącej się z chłopskiej rodziny, zamieszkałej we wsi Kowale, pow. Sieradz; miał młodszego rodzeństwo: Leona (1901-1974), Czesława (1903-1919), Mariana (1906-1980, który był rodzonym, a nie przyrodnim bratem Józefa, jak błędnie podaje wiele publikacji krajowych i emigracyjnych) oraz siostrę Aurelię (1910-1998), zamężną Meinhard.

W roku 1914 ukończył Miejską Szkołę Aleksandryjską w Łodzi w zakresie 6 klas gimnazjalnych, natomiast świadectwo dojrzałości uzyskał dwa lata później w I Gimnazjum im. St. Staszica w Warszawie.

Od roku 1915 należał do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Łodzi, posługując się pseudonimem Jurand; ukończył tam szkołę podoficerską i został dowódcą plutonu, zorganizowanego w rejonie swego zamieszkania przy ul. Zakątnej 46.

Latem roku 1916 komenda IV Okręgu POW w Łodzi wyznaczyła J. Spychalskiego do pracy organizacyjnej w powiecie sieradzkim, gdzie rozwój tej organizacji natrafiał na duże trudności. Dzięki zabiegom własnym i organizacji, otrzymał on posadę nauczyciela ludowego we wsi Brudzew (gm. Gruszczyce), co pozwalało mu na kamuflaż swej działalności na rzecz POW. Po kilku miesiącach, działając pod pseudonimem Szary, osiągnął pierwsze sukcesy: utworzył początkowo organizacje lokalne „Kłonowa” i „Kliczków”, a następnie pełną kompanię POW, nad którą – na rozkaz komendanta Obwodu Sieradzkiego kpt. Wacława Lenkiewicza (pseudonim Orsza) – objął samodzielne, mimo młodego wieku, dowództwo. Organizacyjną siatkę POW J. Spychalski budował z pomocą aktywu Towarzystwa Szerzenia



1. Franciszka i Józef Spychalscy z dziećmi: Czesław (w czapce), Józef (z tyłu) i Leon 1905, zbiory własne

Oświaty Drukowanym Słowem „Czytaj”; posiadał legitymację tego Towarzystwa, co umożliwiało mu bezpieczne poruszanie się po terenie.

W lecie roku 1917, będąc na kursie pedagogicznym w Zduńskiej Woli, nakłonił do wstąpienia w szeregi POW i zapoznał z problematyką wojskową tego związku kilkunastu nauczycieli; zostali oni później dowódcami różnych komend lokalnych w Obwodzie.



2. Mjr Józef Spychalski, k. lat 30, zb. własne

Wobec represji zastosowanych przez władze okupacyjne w stosunku do osób prowadzących działalność patriotyczno-oświatową, łączącą się zazwyczaj z pracą w POW, już w drugiej poł. 1917 roku J. Spychalski opuścił dotychczasowe miejsce postoju, zatarł za sobą ślady i przeniósł się do wsi Łubna (gm. Gruszczyce), należącej do Obwodu Kaliskiego POW. Wykonując obowiązki nauczyciela z właściwym sobie zapałem, zawiązuje jednak dalsze organizacje lokalne: „Gruszczyce”, „Błaszki”, „Godynice” i „Wróblew”. Wraz z poprzednimi organizacjami („Klonowa” i „Kliczków”) utworzył – w oparciu o stosunkowo dużą liczbę członków POW (350) – Podobwód POW i przejął nad nim komendę. Równocześnie został mianowany zastępcą kpt. Feliksa Szymańskiego (pseudonim Szczesny), komendanta II Obwodu Sieradz, III Okręgu POW w Kaliszu.

Na przełomie 1917/1918 komenda Obwodu powierzyła mu zorganizowanie dwutygodniowego, tajnego kursu instruktażowego dla grupy przyszłych dowódców POW w Obwodzie. J. Spychalski przeprowadził ten kurs w Kuźnicy Błońskiej (gm. Klonowa) jednoosobowo.

Na początku 1918 J. Spychalski pełnił obowiązki komendanta Obwodu. Utworzył w tym czasie kilka oddziałów lotnych do prowadzenia akcji czynnej, dywersyjnej i likwidacyjnej. Nie dopuścił także do wywiezienia przez Niemców zboża z terenu Obwodu. Pod koniec lata tego roku otrzymał oficjalną nominację na pełnione stanowisko. Była ona konsekwencją jego rzetelnej i pełnej poświęcenia pracy w organizacji; w szeregach POW fakt ten został przyjęty z dużym zadowoleniem.

Jako komendant Obwodu powołał dalsze oddziały lokalne: „Wąglczew”, „Zadzim”, „Woźniki”, „Słomków” i „Brzeźno”. Przeprowadził też niezbędne reorganizacje

najwcześniej utworzonych oddziałów w Sieradzu, Szadku, Złoczewie, a także przyczynił się do intensywniejszej działalności dobrze już przygotowanych grup w Zdunskiej Woli i Wróblewie. Przekazał również miasto Błaszki do Obwodu Kaliskiego.

Od września do października 1918, kierując oddziałami lotnymi, Spychalski prowadził wobec okupanta szeroką akcję destrukcyjną, polegającą na: przerywaniu łączności przez podcinanie słupów telefonicznych i telegraficznych, uderzeniach w komunikację kolejową przez rozkręcanie szyn, niszczeniu magazynów słomy i siana, zatrzymywaniu transportów z żywnością, uwalnianiu aresztowanych patriotów i członków organizacji i likwidowaniu szpicli. Wypowiedział też bezwzględna walkę szerzącemu się na niebywałą skalę bandytyzmowi.

W ostatnich dniach października tego roku Spychalski zarządził pogotowie wszystkich sił POW w Obwodzie (dzięki jego pracy skupiały one około 1 tys. członków). Jednocześnie w kilku gminach zabarykadowano ściętymi słupami okna i drzwi posterunków niemieckiej żandarmerii. Zagrożony aresztowaniem, wymknął się z obławy i schronił w Kaliszu. Tam komendant VIII Okręgu POW, mjr Jan Eugeniusz Łepkowski (pseudonim Smulski), powierzył mu Obwód Słupski, jednak pod wpływem nadchodzących wieści o sytuacji w terenie cofnął tę decyzję i J. Spychalski przed wieczorem 10 XI powrócił do Sieradza.

Tegoż dnia, wspólnie ze swoimi najbliższymi współpracownikami zmobilizował POW, Pogotowie Bojowe PPS i Straż Narodową (ND). Pod osłoną tych sił, w wyniku dobrze przeprowadzonych pertraktacji z niemiecką radą żołnierską (Soldatenratem) rozbroił bez walki garnizon Sieradza, na który składała się kompania wojska i pluton żandarmerii, a następnie obsadził własną załogą więzienie, stację



3. Płk Józef Spychalski, 1940, zb. własne

kolejową i wszystkie urzędy. W innych miejscowościach Obwodu: Złoczewie, Szadku, Warcie, Sędzicach, Koberzycu, Wróblewie i Smardzewie organizacje lokalne POW rozbroiły pozostałe posterunki okupanta.

Nocą 11/12 XI na terenie stacji kolejowej w Sieradzu, komendant Obwodu J. Spychalski dowodził wielogodzinną walką z kompanią wojska, zdążającą ze Zduńskiej Woli przez Sieradz na zachód. Następnego dnia poprowadził trudne i długie pertraktacje z dowództwem grupy niemieckiego wojska, złożonej z oddziałów piechoty oraz żandarmerii pieszej i konnej, która – minawszy Sieradz – ostatecznie złożyła broń i sprzęt w okolicy Opatówka.

W celu zabezpieczenia zachodniej granicy Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, J. Spychalski odprawił z Sieradza 200 ludzi dla wzmocnienia polskich oddziałów w Kaliszu. 13-17 XI wyznaczył wojskowych komendantów miast i gmin, uruchomił więzienie, stworzył związki żandarmerii i milicji, powołał leśniczych trzech lasów państwowych, uruchomił poczty w Warcie, Sieradzu, Zduńskiej Woli, Szadku i Złoczewie, wyznaczył naczelników stacji w Sędzicach, Sieradzu i Zduńskiej Woli. W grudniu odesłał do Kalisza 40 konnych i skierował dwie marszówki (400 i 200 ludzi) do Jabłonnej. Na miejscu zatrzymał 300 członków POW, niebawem wcielonych do III batalionu 29 pp.

Pod koniec roku młody komendant Obwodu otrzymał rozkaz stawienia się 3 I 1919 w Szkole Podchorążych w Warszawie. 21 III ukończył w niej klasę „L” i otrzymał stopień podporucznika. Natychmiast po awansie został skierowany jako dowódca plutonu do I batalionu 28 pp „Dzieci Łódz-



4. Kpt. (następnie ppłk) Jan Kanty Lasota k. lat 30, współpracownik z okresu lubelskiego i krakowskiego zb. własne

kich”. W okresie od maja do czerwca oddziały 10 DP, w skład którego wchodził 28 pp, wzmacniały flankę zorganizowanego przez Sztab Generalny WP tzw. Frontu Wielkopolskiego nad Prosną w rejonie Kalisza, w związku ze spodziewanym przez stronę polską atakiem militarnym Niemiec.

Wobec czerwcowej akcji ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej oddziały 10 DP zostały przeniesione nad Dniestr, gdzie nastąpiło połączenie z 4 Dyw. Strzelców przybyłą z południa Rosji. Podporucznik J. Spychalski pozostał na stanowisku dowódcy plutonu w I batalionie, teraz już 28 Pułku Strzelców Kaniowskich (XIX Brygada Piechoty).

W lipcu tego roku brał udział w ofensywie polskiej nad Seretem i Zbruczem, która ostatecznie odbiła Małopolskę Wschodnią z rąk wojsk Ukrainy Zachodniej.

W październiku 1919 ppor. J. Spychalski był już na froncie litewsko-białoruskim w wojnie polsko-bolszewickiej. Między listopadem tego roku a kwietniem 1920 brał udział w utrwaleniu rezultatów letnich i jesiennych operacji nad Dźwiną, Berezyną i Ptyczą. Wiosną 1920 stacjonował w Wilnie. Podczas wiosennej ofensywy polskiej I batalion wszedł do akcji bojowej nad Dźwiną dopiero 22 V, zajmując Bielki, a następnie przełamał dwie linie obronne nieprzyjaciela, wdzierając się do Borejek i ponosząc krwawe straty w natarciu na Golbie. Po ciężkim boju o Koziany 28 V uczestniczył w walce pod Szarkowszczyzną.

W tej fazie operacji J. Spychalski uczestniczył w bojach pod wsiami Borowe (2 VI) i Ahalica (4 VI) oraz w walkach nad Miniutą i Autą (6-9 i 13-22 VI). 4 VII walczył w rejonie Łużek, natomiast następnego dnia znajdował się w odwrocie, odbywającym się na trasie Mosarz – Moszkowice – Koblynik – Żodziszki (nad Wilią) – Oszmiana – Trókiele – Lida – Szczuczyn i Grodno, dokąd dotarł 20 VII. W odwrocie tym przebywał, wraz z dowodzoną teraz przez siebie kompanią, po około 30 km dziennie, po ciężkich drogach, wśród drobnych, lecz niemal ciągłych utarczek.

Pod Komotowem pułk na tratwach przeprawił się przez Niemen, a następnie wziął udział w walce pod Indurą, w boju nad rzeką Niewodnicą, w walkach nad Narwią i rzeką Śliwą oraz w bojach pod Jabłonką Kościelną i Ostrowem. 10 VIII 28 p. Strzelców Kaniowskich, po przemaszerowaniu około 700 km, udał się na zasłużony odpoczynek do Jabłonnej. Mimo wyczerpującego fizycznie i psychicznie odwrotu, zakłócanego epidemiami i liniowymi starciami, J. Spychalski – podobnie jak wszyscy oficerowie i żołnierze – zachował wiarę w polską przewagę bojową i przekonanie o ostatecznym zwycięstwie.

14 VIII, gdy nieprzyjaciół zdobył Radzymin i przełamał drugą linię obronną w Wólce Radzyminskiej, uderzając na Izabelin i Aleksandrów, 10 DP przeszła w rejon Nieporętu, z zadaniem przeprowadzenia ataku. Przed świtem 15 VIII I batalion 28 p. Strzelców Kaniowskich por. Stefana Pogonowskiego wykonał natarcie, które stanowiło moment przełomowy dla całej jednostki, jej kadry i żołnierzy. W walce tej odznaczył się również ppor. J. Spychalski. Za swą waleczność i postawę w boju otrzymał później (27 XII 1921) Order Wojenny Virtuti Militari 5 kl. (nr 4967) i po raz pierwszy Krzyż Walecznych. Po opanowaniu wsi Mokre, o którą stoczono bardzo ciężkie i krwawe walki, pułk odszedł do odwodu.



5. Por. Piotr Sławon, współpracownik z okresu lubelskiego zbiory własne

18 VIII ppor. J. Spychalski był już, wraz z całą 10 DP, w Wyszowie, skąd oddziały skierowano na Pułtusk, potem na Przasnysz i wreszcie do Ciechanowa. Następnie 28 p. Strzelców Kaniowskich przewieziono koleją do Krasnegostawu, gdzie wziął udział w zwycięskiej operacji przeciwko 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego w rejonie Zamościa, Tyszowiec i Sokala, a następnie w pościgu za nieprzyjacielem aż do Dubna. Gdzie i w jakich okolicznościach J. Spychalski został ranny w nogę – nie ustalono.

15 IX ze swoim pułkiem znalazł się on w odwodzie Naczelnego Wodza. W okresie od grudnia 1920 do kwietnia 1921 przebywał na kursie dowódców kompanii w Doświadczalnym Centrum Wyszoklenia Armii w Rembertowie, gdzie zgłębiał teoretyczną wiedzę wojskową, po czym powrócił do Łodzi, w której stacjonować miał 28 p. Strzelców Kaniowskich. Po zakończeniu działań wojennych został zweryfikowany do stopnia porucznika, ze starszeństwem od 1 VI 1919.

W latach 1921-1923 pełnił w macierzystym pułku funkcję dowódcy plutonu; prócz szkolenia żołnierzy wiele czasu poświęcał na likwidację wśród nich analfabetyzmu.

Pod koniec 1923 Józef Spychalski został przeniesiony do 70 pp w Pleszewie, gdzie wykonywał swe obowiązki początkowo na stanowisku dowódcy plutonu, a następnie instruktora w Szkole Podoficerskiej w Chełmnie nad Nerem. Wykazał się przy tym umiejętnościami i ambicją. W trakcie służby w 70 pp został awansowany do stopnia kapitana, ze starszeństwem od 1 VII 1925. Objął wówczas dowodzenie kompanią.

W Pleszewie zastał go zamach majowy 1926 roku. Na skutek popierającej J. Piłsudskiego gorliwej agitacji prowa-

dzanej przez J. Spychalskiego i kilku innych oficerów nie udało się dowódcy 17 DP, gen. bryg. Stanisławowi Taczakowi skierować 70 pp do Warszawy, przeciwko wojskom przeprowadzającym zamach. Stanowisko zajęte wówczas przez młodego oficera stało się początkiem jego wojskowej kariery 1 IX 1927 J. Spychalski rozpoczął służbę w Szkole Podchorążych Piechoty (Oficerska Szkoła Piechoty) w Ostrowi Mazowieckiej. Członkiem jej kadry, jako instruktor i wychowawca 6, a następnie 5 kompanii III batalionu, był w roku szkolnym 1927/1928 i 1928/1929. Pobyt w Ostrowi Mazowieckiej przyniósł mu wysokie oceny przełożonych i ogromną sympatię wychowanków. W kadrze szkoły byli m.in.: mjr Stanisław Dąbek, kpt. Henryk Sucharski i kpt. Wojciech Wayda, a wśród słuchaczy m.in.: Adam Stabrawa, Bolesław Ostrowski, Tadeusz Ciałowicz.

W latach 1929-1933 J. Spychalski pełnił funkcję obwodowego komendanta Przysposobienia Wojskowego (PW) 57 pp Karola II króla Rumunii w Poznaniu. Osobiście przyczynił się do znacznego rozpowszechnienia idei PW wśród młodzieży, organizując rozmaite kursy, szkolenia i pokazy. Duże wyrobienie społeczne i umiejętność podejścia do powierzzonego mu zakresu prac zdobyły mu uznanie i przychylność tamtejszego społeczeństwa. Za pracę wychowawczą i szkoleniową otrzymał wtedy szereg pochwał dowódców: Okręgu Korpusu VII w Poznaniu i 17 DP, a dowódca 57 pp płk Eugeniusz Żongołłowicz – oceniając jego postawę i umiejętności wojskowe oraz kierownicze jako wybitne – wystąpił z wnioskiem o nadanie mu Orderu Polonia Restituta lub Złotego Krzyża Zasługi. W 1932 roku J. Spychalski otrzymał Krzyż Niepodległości z Mieczami, a 1 I 1934 został mianowany majorem.



6. Kpt. Antoni Iglewski, współpracownik z okresu białostockiego i krakowskiego, 1940, zb. własne

W latach 1934-1935 wykładał taktykę na kursie unifikacyjnym w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie, gdzie zasłużył się jako doskonały wykładowca. Z racji swej dużej fachowości i wiedzy nazywany był przez szkolonych przez siebie oficerów „księciem piechoty”.

W roku 1935 mjr J. Spychalski otrzymał przydział jako dowódca batalionu do 55 pp w Lesznie Wielkopolskim; jednostki o pięknych i bogatych tradycjach bojowych. W okresie jego służby dowodzili nią płk dypl. Stefan Rowecki i płk Władysław Wiczerzyński. Na powierzonym sobie stanowisku wykazywał dużo troski i dbałości o żołnierzy i kadrę podoficerską. Bardzo dużo czasu przeznaczał też na własny rozwój. Interesował się polityką i historią, studiował opracowania z dziedziny wojskowej oraz brał udział w życiu społeczno-towarzyskim garnizonu. Zbliżył się wówczas do działaczy Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Był też działaczem kombatanckiego Związku Peowaków i posiadał odznakę pamiątkową POW o niskim numerze. Należał również do komisji przyznającej tę odznakę.

W roku 1927 ożenił się. Rodzice żony, ludzie majątni, umożliwili zięciowi zakup resztówki Sierosław, położonej nieopodal Poznania, co przyczyniło się do poprawy warunków życia rodziny, od tego czasu typowych dla elity wojskowej. Mjr J. Spychalski jednak nigdy nie odcinał się od swego pochodzenia, rodziny i środowiska robotniczego Łodzi oraz od byłych współpracowników – chłopów sieradzkich. Otaczał opieką rodziców, którzy w roku 1936 przenieśli się do Warszawy. Dążył do tego, by młodsze rodzeństwo uzyskało wykształcenie. Całej rodzinie pomagał materialnie.

8 IV 1938 bohater tego artykułu został mianowany przez Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyskiego dowódcą Batalionu Stołecznego w Warszawie, jednostki przeznaczonej do pełnienia garnizonowej służby wartowniczej i reprezentacyjnej podczas uroczystości państwowych z udziałem ważnych osobistości politycznych oraz gości zagranicznych. Oficerowie tej jednostki byli kadrą stałą, natomiast dowódcy plutonów wraz z podległymi ich szeregowcami byli każdorazowo, co pół roku delegowani przez kolejne Dowództwa Okręgów Korpusów (DOK). Ostatnią obsadę jednostki przed 1939 rokiem wyłoniło DOK V w Krakowie (6, 21 i 23 dywizje piechoty).

Zgodnie z planem mobilizacyjnym, Batalion Stołeczny powiększył się o kompanię ciężkich karabinów maszynowych i wystawił dwa bataliony wartownicze. Mjr J. Spychalski wykonał to zadanie niezwykle sprawnie, nie przerywając codziennych obowiązków, wyznaczonych jednostce. Wobec alarmujących wiadomości z frontu, z 3 na 4 IX zajął stanowisko po obu stronach ulicy Wolskiej, przygotowując się do udziału w obronie Warszawy.

Od 8 do 18 IX bronił Fortu Bema na Woli. Losy stolicy od 10 IX zależały jednak od toczącej się bitwy nad Bzurą. J. Spychalski był w tym czasie jednym ze zwolenników wyjścia z Warszawy na zachód („marsz na huk dział”). Wyjazd, o ograniczonym zasięgu, ostatecznie wykonano siłami trzech batalionów 18 IX w kierunku przebijających się do Warszawy oddziałów z rozbitych armii „Pomorze” i „Poznań”. Kierował nim ppłk dypl. Leopold Okulicki. Batalion Stołeczny obsadził wówczas osiedle Blizne. Na pozycji Blizne-Babice wytrzymał do końca obrony stolicy, odpierając

ataki niemieckie oraz cały czas organizując wypadki i akcje patrolowe na swym przedpolu.

26 IX, w pierwszym dniu niemieckiego szturm na Warszawę, dowodzony przez J. Spychalskiego oddział zatrzymał silne natarcie dwóch batalionów nieprzyjaciela. Szef sztabu obrony Warszawy, płk dypl. Tadeusz Tomaszewski napisał po latach: „Któż mógł przewidzieć, że batalion stołeczny z mjr. Józefem Spychalskim na czele będzie się bił tak dzielnie, batalion, którego głównym zajęciem były parady, pogrzeby i warty?” Za postawę w walce i sukcesy taktyczne dowódca Armii „Warszawa”, gen. dyw. Juliusz Rómmel nadał 29 IX dowódcy tej jednostki Order Wojenny *Virtuti Militari* 5 kl. (nr 14 221).

Po zawieszeniu broni i kapitulacji stolicy J. Spychalski nie poszedł do niewoli. Równocześnie z ppłk dypl. L. Okulickim zameldował się do dalszej służby u gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego (pseudonim Torwid), powołanego na Dowódcę Głównego Służby Zwycięztwu Polski (SZP). Zaprzysiężony w podziemiach Powszechniej Kasy Oszczędności na rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, został jednym z czternastu pierwszych twórców podziemia wojskowego.

10 X, zgodnie z rozkazem Dowódcy Głównego SZP, mjr Spychalski udał się do Lublina, gdzie stawiał się w punkcie kontaktowym, przygotowanym przez wysłanniczkę Dowódcy Głównego, Leokadię Szubko (pseudonim Olga), u Kazimierza Szczepańskiego, byłego członka POW i działacza PPS, zamieszkałego przy ul. G. Narutowicza 50. Jego zadaniem było szybkie powołanie Dowództwa Wojewódzkiego SZP i utworzenie sieci konspiracyjnej na terenie dawnych województw lubelskiego i (znajdującego się pod okupacją sowiecką) wołyńskiego. Nosił wówczas pseudonim Socha i nazwisko Józef Dzierżyński. Posiadał dokumenty wystawione w Warszawie. Niebawem przyjął pseudonim Stryjek, a Zarząd Miejski w Lublinie wystawił mu dowód osobisty na nazwisko Józef Szymański, a następnie Józef Jurand.

W Lublinie J. Spychalski rozpoczął czynności organizacyjne od kontaktu z wybitnym działaczem społecznym, kpt. rez. Stefanem Lelkiem (pseudonim Sowa), który w tym mieście zorganizował pierwszą strukturę konspiracyjną pod nazwą Organizacja Orła Białego (OOB), wprowadzając w jej szeregi czołowych przedstawicieli życia politycznego miasta i województwa oraz ukrywających się przed niewolą oficerów zawodowych i rezerwy WP. W OOB działali już późniejsi współpracownicy Spychalskiego w Krakowie – mjr Jan Kanty Lasota (pseudonim Kanty), komendant Okręgu OOB i por. rez. Stefan Sikorski (pseudonim Skiba), prowadzący sprawy cywilne w tymże Okręgu.

W tym czasie na Lubelszczyźnie, nie wiedząc o działalności tajnego ośrodka polityczno-wojskowego kpt. rez. S. Lelka, rozpoczęli tajną działalność liczni działacze niepodległościowi, w tym m.in.: płk dypl. Tadeusz Pełczyński, płk dypl. Stanisław Tatar, mjr dypl. Remigiusz Grocholski, ppłk rez. Zdzisław Maćkowski, mjr dypl. Marian Drobik, mjr Bolesław Studziński, por. rez. Franciszek Kamiński, por. Henryk Jacuński, inż. Witold Orzechowski. 14 X przybył do Lublina Dowódca Główny SZP M. Karaszewicz-Tokarzewski i dokonał połączenia w ramach Okręgu Lubelskiego SZP czterech pierwszych grup: OOB (kpt. rez. S. Lelek, mjr J. K.

Lasota, por. rez. S. Sikorski), Organizacji Wojskowej Lublina (mjr dypl. M. Drobik), Chorałwi Lubelskiej (męskiej i żeńskiej) ZHP (Maria Walciszewska i Aleksander Wojno) i Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Na czele ukonstytuowanego zawiązku Dowództwa Wojewódzkiego SZP w Lublinie stanął J. Spychalski jako dowódca wojewódzki. Tworząc struktury podziemia opierał się głównie na instruktorach harcerstwa, działaczach społecznych, byłych legionistach i peowiakach, członkach różnych organizacji przysposobienia wojskowego, palestry, urzędnikach i nauczycielach.

Dowódca Główny SZP podjął w tym czasie decyzję o wydzieleniu z Okręgu Lubelskiego Wołynia i uczynienia go osobnym Okręgiem, przy zachowaniu nadzoru nad tym obszarem przez dowództwo lubelskie.

W październiku 1939 dowódca wojewódzki SZP zaczął tworzyć dowództwa powiatowe i dowództwa placówek. Dynamicznie rozwijająca się organizacja była tak duża, że pod koniec 1939 objęła już wszystkie miasta powiatowe i osiągnęła stan liczebny jednego tysiąca zaprzysiężonych członków. Od pierwszych chwil istnienia podjęła też wysiłki na rzecz podporządkowania sobie dotychczasowych inicjatyw konspiracyjnych. Mimo wyraźnych tendencji do nadawania organizacji charakteru wojskowego, zachowała ona także pion cywilny. W listopadzie 1939 utworzono Lubelską Okręgową Radę Polityczną, na czele której stanął kpt. rez. S. Lelek. Jednak miejscowych działaczy politycznych dzieliła tak wielka niechęć, że niebawem uniemożliwiła ona J. Spychalskiemu rozwinięcie szerszej działalności; na skutek nieporozumień między członkami zaniechano wkrótce prac Rady.

W grudniu 1939 okupant rozpoczął akcję, mającą na celu wyeliminowanie w terenie polskich elementów przywódczych, co łączyło się z faworyzowaniem ludności ukraińskiej. Przed świętami Bożego Narodzenia aresztowano ponad 100 przedstawicieli lubelskich elit, w tym kilkunastu ludzi, biorących udział w pracach SZP. Spowodowało to również bezpośrednie zagrożenie dowódcy wojewódzkiego i jego dwóch najbliższych współpracowników, mjr J. K. Lasoty i kpt. rez. S. Lelka. W tej sytuacji kierownictwo SZP przeniosło się na wieś. Doszło do rozśrodkowania sztabu. W miastach pozostawiono w zasadzie jedynie punkty kontaktowe w „górze” i w „dół”.

Poczynając od stycznia 1940 J. Spychalski przebywał najczęściej w Dzierżkowicach, pow. Janów oraz Karczmiskach i Rudzie Mącejowickiej w powiecie puławskim. Później przeniósł się w rejon Piasków, a następnie Lubartowa. Tymczasem mjr J. K. Lasota opuścił Okręg, udając się do Krakowa, a por. rez. S. Sikorski trafił do Zamościa, potem zaś do Anielina pod Łukowem i Łukowa. Kpt. rez. S. Lelek ulokował się w Dzierżkowicach, gdzie 25 I 1940 został aresztowany, osadzony w więzieniu i w końcu rozstrzelany. Najbliższym współpracownikiem Józefa Spychalskiego stał się teraz mjr dypl. M. Drobik (pseudonim Wujek).

Na początku 1940 organizacja przeszła perturbacje w związku z rozwiązaniem SZP i przejęciem jej agend przez Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Proces ten przeszedł w zasadzie bez zakłóceń, wyjąwszy powiat zamojski, gdzie dowódca powiatu nie chciał podporządkować się rozkazom Komendy Okręgu Lubelskiego w sprawie zmian personalnych.

W okresie od stycznia do kwietnia 1940 nowy komendant Okręgu Lubelskiego ZWZ powołał pięciu inspektorów (dowódców dyspozycyjnych), tyluż komendantów odcinków sabotażu i dywersji, pięciu dowódców zespołów lotnych „Odwetu”, trzech organizatorów odcinków przerzutów granicznych oraz komendanta Lubelskiego Rejonu Akcji Kolejowej. W tym czasie też wcielił do ZWZ organizację kierowaną przez mjr dypl. R. Grocholskiego (pseudonim Brochwicz).

Mimo istniejących planów Komendanta Głównego ZWZ gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego (pseudonim Godziemba), aby podzielić Okręg Lubelski na dwie równorzędne komendy – lubelską miejską i lubelską wojewódzką – struktura ta utrzymała swą jedność. Wszystkie powiaty (teraz obwody) posiadały już obsadzone komendy, które intensywnie pracowały nad rozwinięciem sieci organizacyjnej, nastawionej na przygotowanie powstania i akcję czynną.

2 IV 1940 mjr dypl. M. Drobik, zastępca komendanta i szef sztabu Okręgu Lubelskiego ZWZ, zameldował w Warszawie, że 30 III w lesie koło Zaklikowa, powiat Janów Lubelski, przeprowadził na polecenie swego bezpośredniego przełożonego rozmowę z niemieckim oficerem sztabowym, wchodzącym w skład małego, utajnionego sztabu, umieszczonego w dworze „Irena”, w wyniku której uzyskał dość szczegółowe informacje, że niemiecka operacja wojskowa na wschodzie zostanie poprzedzona atakiem na zachód, a potem na południe. Wiadomość ta, zarejestrowana w Oddziale III Sztabu Komendy Obszaru ZWZ Nr I, została dostarczona specjalnym kurierem do bazy „Romek” w Budapeszcie.

Tymczasem w połowie 1940 dynamiczny wzrost ZWZ w Lubelskiem został zahamowany. Był to skutek przeprowadzenia przez okupanta tzw. Akcji AB (Ausserordentliche Befriedungsaktion), skierowanej przeciwko kierowniczym elitom społeczeństwa. Dużą rolę odegrały także wieści o kapitulacji Francji. Wydarzenia te przyczyniły się do wydania w lipcu rozkazu Naczelnego Wodza, gen. broni Władysława Sikorskiego, nakazującego skadrowanie ZWZ. W tym samym czasie niemiecka tajna policja polityczna wpadła na ślad J. Spychalskiego. Przy pomocy licznych obwieszczeń, intensywnie poszukiwała ona na terenie Lubelszczyzny Józefa Juranda. Komendant Okręgu przeniósł się wobec tego do Warszawy i aż do połowy 1940 dowodził na odległość, dopóki kolejne aresztowania nie rozbiły sztabu Okręgu i wielu ogniw terenowych.

W lipcu-sierpniu 1940 J. Spychalski został przeniesiony do sztabu Komendy Głównej ZWZ w Warszawie. Wraz z nim odszedł mjr dypl. M. Drobik. Jego następcą w Lublinie mianowano płk dypl. T. Pełczyńskiego (pseudonim Grzegorz). Przejął on Okręg Lubelski zorganizowany i – mimo aresztowań – w poważnym stopniu czynny.

W Warszawie J. Spychalski pełnił funkcję inspektora Komendy Głównej ZWZ, działając pod pseudonim Ściabor. Z dniem 1 VII 1940 został awansowany do stopnia podpułkownika. Z końcem sierpnia komendant główny ZWZ, gen. bryg. S. Rowecki (pseudonim Rakon), rozważał zlecenie mu organizacji Obszaru ZWZ Nr II w Białymstoku. W Meldunku Organizacyjnym Nr 31 z 2 IX pisał do Londynu, że przygotowuje ekipę najdzielniejszych ludzi, złożoną z najbardziej doświadczonych komendantów okrę-

gów, która na początku października uda się na teren okupacji sowieckiej celem objęcia Komendy Obszaru ZWZ Nr II.

Ostatecznie 20 X 1940 ppłk J. Spychalski, jako Maciej Samura, używając nowych pseudonimów Czarny i Soroka, wraz z rtm. Januszem Szlaskim (posługującym się nazwiskiem Jan Szulc, pseudonim Prawdzic), kpt. Władysławem Liniarskim (pseudonim Mścislaw) i st. strz. Kazimierzem Gumowskim (pseudonim Kazik), dotarł szlakiem przerzutowym przez Ostrów Mazowiecką, Zakrzew, Zambrów i Czerwień do wsi Dąb Wielki w rejonie Kołak Kościelnych, do miejsca postoju p.o. komendanta Okręgu Białostockiego ZWZ ppor. Antoniego Iglewskiego (pseudonim Nieczuja, używane nazwisko Antoni Mazecki). J. Spychalski przyniósł ze sobą szyfry radiowe i hasła, potrzebne do nawiązania kontaktów z organizacją w Wilnie oraz schematy organizacyjne przyszłego Obszaru ZWZ Nr II. Ekipa miała ze sobą również 20 tys. dolarów USA. Kwatery dla komendanta tworzonego Obszaru przygotował szef sztabu Okręgu.

Na trzeci dzień po przybyciu, po osadzeniu w terenie swych podkomendnych, nowy komendant przystąpił do szczegółowych wizytacji placówek konspiracyjnych na terenie dawnych powiatów Łomża i Augustów oraz w należącym do Prus Wschodnich powiecie suwalskim. Dla zachowania w tajemnicy swej funkcji w terenie występował jako przedstawiciel ppor. „Nieczui”. Całotygodniowa inspekcja zakończyła się wydaniem rozkazu poinspekcyjnego, nakazującego podzielenie terenu na rejony, opracowanie dla oficerów dyspozycyjnych zakresów czynności i sporządzenie dokładnego preliminarza budżetowego. Ppłk J. Spychalski wystosował też do Komendy Głównej ZWZ meldunek o sytuacji w tym terenie. W oparciu o to rozpoznanie wydał też szereg decyzji personalnych i nakazał przystąpienie do prac nad planem przyszłych działań. Wśród nich znalazła się m.in. organizacja kanału przerzutowego między swoim miejscem pobytu a Wilnem, gdzie pragnął się udać z początkiem grudnia 1940. Przed tą podróżą przeprowadził inspekcję organizacji w powiatów Białystok i Grajewo. Towarzyszył mu w niej ppor. A. Iglewski.

Rozpoczęta 12 XI inspekcja odbywała się w terenie mocno inwigilowanym przez wywiadowców NKWD. Wytropiło ono podróżujących i podczas noclegu we wsi Morusy (koło Tykocina) dokonało ich aresztowania. Przed ujęciem udało się ppłk. J. Spychalskiemu i ppor. „Nieczui” połączyć i zniszczyć ważne dokumenty. W ręce NKWD dostali się jeszcze komendant Obwodu Białystok i dwaj komendanci rejonów tego Obwodu. Według A. Iglewskiego na ślad inspekcji naprowadził NKWD oficer polski (pseudonim Henryk), przybyły na teren Okręgu Białostockiego ZWZ wiosną 1940 ze Lwowa. Jest i druga udokumentowana wersja, wg której aresztowanie to spowodował wysłannik ppłk. Emila Macielińskiego o pseudonimie „Fred”, który był agentem i prowokatorem NKWD w Obszarze Nr II. W Meldunku Organizacyjnym Nr 63 za drugie półrocze 1940, gen. bryg. S. Rowecki donosił do Londynu jeszcze inaczej: „Są podejrzenia, że stało się to na skutek zdrady żony jednego z oficerów.” W następstwie tej wsypy aresztowano jeszcze szefa łączności konspiracyjnej oraz kilku komendantów placówek.

Aresztowanych natychmiast rozdzielono, przewożąc nie oznakowanymi samochodami do Białegostoku, skąd po krótkim przesłuchaniu w siedzibie obwodowej NKWD przetransportowano koleją do Mińska i osadzono w więzieniu. Poddawano ich tutaj kolejnym przesłuchaniom, ubrano w strój więzienny i wysłano pociągiem do Moskwy. Ujęci oficerowie trafili na Łubiankę. Ppor. „Nieczuja” przez dłuższy czas uważany był za ważniejszego więźnia niż „Maciej Samura”, stąd z nim, a nie z J. Spychalskim rozmawiał Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ławrentij P. Beria.

O przebiegu śledztwa brak ściślejszych danych. Istnieją przesłanki, że po przeszło sześciomiesięcznym śledztwie, ppłk J. Spychalski został zmuszony do przynajmniej ogólnego opisania swej działalności konspiracyjnej. Zachował się prawdopodobnie jeden z ostatnich protokołów jego przesłuchania, podpisany przez aresztowanego 17 XII 1940. Dokument ten sporządził zastępca naczelnika 3 Wydziału II Oddziału Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych st. lejtnant



7. W sztabie Armii Polskiej w Rosji, ppłk Józef Spychalski w środku, kpt Antoni Iglewski pierwszy z prawej, Buzuluk, 1941, zb. własne



8. Plk Józef Spychalski w okresie krakowskim, 1943, zb. własne

[b.I.] Mazur. Gen. dyw. Marian Żegota-Januszaitis wspomina, iż J. Spychalski w pewnym okresie przebywał wspólnie z nim w celi. Był wtedy w bardzo złym stanie na skutek tortur. W trakcie przenoszenia więźniów z celi do celi spotkał go również por. Jerzy Klimkowski, późniejszy adiutant dowódcy Armii Polskiej w ZSRR, gen. bryg. (gen. dyw.) Władysława Andersa. W pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 J. Spychalski stanął przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec oraz organizacji armii podziemnej, zmierzającej do oderwania Zachodniej Białorusi od ZSRR i prowadzenia aktów sabotażowo-dywersyjnych. Od zarzutu szpiegostwa został zwolniony, natomiast za pozostałe czyny skazano go na karę śmierci. Przed tym samym sądem stanął i otrzymał podobny wyrok A. Iglewski.

Po kilku dniach oczekiwania na egzekucję, skazani zostali zmuszeni do napisania podań o anulowanie wyroków śmierci, decydując się na taki krok przede wszystkim na wieść o wybuchu wojny. 9 VIII sprawę J. Spychalskiego zawieszono, a 8 IX, po nalocie Luftwaffe na Moskwę, J. Spychalski i jego towarzysz niewoli zostali wypuszczeni na wolność. Z byłym więźniem odbył wówczas rozmowę szef NKGB Wsiewołod N. Merkułow. Poinformował on go, że 30 VII został podpisany układ polsko-sowiecki o wzajemnej pomocy i poparciu w wojnie przeciwko III Rzeszy. Podobną rozmowę przeprowadził z nim również Ł. P. Beria.

Jak wiadomo, 4 VIII opuścił Łubiankę gen. bryg. (gen. dyw.) W. Anders, a nieco wcześniej i później wielu innych

polskich oficerów. Wszyscy oni pierwsze oparcie znaleźli w Ambasadzie RP w Moskwie. Ppłk J. Spychalski zamieszkał w hotelu „Moskwa” nieopodal hotelu „Metropol”, gdzie znajdowała się czasowo Polska Misja Wojskowa, dowodzona przez gen. bryg. Zygmunta Bohusza-Szysko oraz przedstawiciele cywilni Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Natychmiast po uzyskaniu kontaktu z polskim przedstawicielstwem zgłosił się do służby w WP. Pragnął jak najszybciej powrócić do kraju. W tym czasie również Sowietom zależało na tym, aby wiadomości z ziem polskich o ruchach wojsk niemieckich docierały jak najwcześniej i bezpośrednio do sztabu Armii Czerwonej, aby mógł on na nie natychmiast reagować. Rozmowy w tej sprawie przeprowadzali przedstawiciel Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej gen. mjr Georgij S. Żukow z gen. bryg. (gen. dyw.) W. Andersem i *chargé d'affaires* Ambasady RP Józefem Rettingerem. W pierwszej fazie rozmów (4, 5 X) zdecydowano, że za front zostanie przetrzuty drogą lotniczą ppłk J. Spychalski wraz z por. J. Klimkowskim. Później, gdy oficer ten objął funkcję adiutanta dowódcy Armii Polskiej w ZSRR w przetrzucie do kraju miał towarzyszyć Spychalskiemu ppor. A. Iglewski.

Po przybyciu 4 IX do Moskwy ambasadora RP, prof. Stanisława Kota, sprawa przetrzucia do kraju bohatera tego artykułu zyskała w jego osobie zdecydowanego zwolennika, tym bardziej, że były komendant Obszaru Białostockiego był jego głównym informatorem o warunkach pracy pod okupacją niemiecką i sowiecką. W listach skierowanych do premiera RP i Naczelnego Wodza prof. S. Kot nie szczędził



9. Mjr Stefan Sikorski, współpracownik z okresu lubelskiego i krakowskiego, zbiory własne

J. Spychalskiemu pochwał, nazywając go „pierwszorzędnym” (8 IX), „miłym, dzielnym i prostolinijnym” (10 IX), „solidnym” (15 IX), „wybitnym oficerem” (16 IX), „oddanym” Naczelnego Wodza (29 IX) oraz „człowiekiem zręcznym i pewnym” (10 X).

W oczekiwaniu na lot do kraju J. Spychalski i jego współtowarzysze odbyli nakazaną ilość skoków spadochronowych, przeprowadzili wiele rozmów politycznych i zwiedzili Moskwę. Spychalski zaprotestował wtedy u prof. S. Kota przeciwko zamiarowi utworzenia w polskiej placówce dwóch kasyn; jednego dla pracowników przybyłych z Wielkiej Brytanii i drugiego – dla personelu złożonego spośród Polaków przebywających w ZSRR.

5 X gen. dyw. W. Anders i towarzyszący mu ppłk J. Spychalski złożyli wizytę ambasadorowi w jego willi pod Moskwą. Stwierdzono wówczas, że odlot do Polski stał się nieaktualny, ponieważ powietrzne środki lokomocji były więcej niż ograniczone. Postanowiono więc poczekać z tą sprawą do przyjazdu do ZSRR premiera RP i Naczelnego Wodza. Wkrótce po tej rozmowie J. Spychalski z A. Iglewskim opuścili Moskwę i przybyli do Buzułuku, prosząc o przydział do jednostek liniowych. Szef sztabu Armii Polskiej, płk dypl. L. Okulicki przekonał Spychalskiego, że powinien cierpliwie czekać na przylot do ZSRR gen. broni Władysława Sikorskiego. W okresie wyczekiwania ppłk J. Spychalski opracował dla potrzeb formowanych jednostek piechoty szereg instrukcji i wytycznych, prowadził wiele zajęć szkoleniowych i wychowawczych z nowoprzyjętymi do wojska, inicjował dożywianie dzieci polskich w Buzułuku i zbiórki pieniężne na rzecz uchodźców cywilnych.

Po przybyciu do Kujbyszewa premiera RP i Naczelnego Wodza otrzymał J. Spychalski pilne wezwanie do stawienia się przed nimi. Wypowiedziane przez niego w trakcie narady 11 XII opinie o sytuacji w kraju wywarły duże wrażenie. Złożony przez niego meldunek był konkretny, kategoryczny i twardy. Naczelnny Wódz postanowił uwzględnić prośbę J. Spychalskiego i A. Iglewskiego o skierowanie ich do pracy w kraju i przyrzekł zabrać ich ze sobą do Londynu. W ostatniej chwili miejsce A. Iglewskiego w samolocie zajął jeden z sowieckich generałów i musiał on pozostać w Rosji. Odlot z lotniska w Saratowie nastąpił 15 XII. Międzylądowania odbywały się w Astrachaniu, Teheranie, Kairze, na Malcie, w Gibraltarze. 6 I 1942 Naczelnny Wódz wraz z otoczeniem dotarł do Hendon pod Londynem. W czasie tej podróży J. Spychalski miał stały dostęp do premiera RP i Naczelnego Wodza. Niestety, nie zachował się żaden przekaz, odnoszący się do tematów ich rozmów. Ówczesny rozmówca Sikorskiego pozyskał jednak dla siebie ogromną przychylność.

W Londynie ppłk J. Spychalski przez trzy miesiące pozostawał w dyspozycji sztabu Naczelnego Wodza. Rozgrywki polityczne i intrygi tamtejszego środowiska politycznego, obce jego prostolinijnej naturze, wpłynęły negatywnie na jego samopoczucie i stan zdrowia. A. Iglewski, który w marcu tego roku dotarł z ZSRR do Anglii, odnotował ten stan nerwów i jego przyczyny. Bohater tego artykułu wytrwale dążył do powrotu do kraju. Po złożeniu stosownego raportu w tej sprawie uzyskał zgodę. Zapadła decyzja wyekspediowania go do Polski w składzie sześciuosobowej ekipy skoczków – cichociemnych.

Na odlocie J. Spychalskiego do kraju zależało również Naczelnemu Wodzowi, który wiązał z tym faktem nadzieje na zwiększenie swojego wpływu na konspiracyjną kadrę dowódczą. Popierał więc ten wyjazd mimo faktu, że grupa oficerów Oddziału VI Sztabu Głównego proponowała, by stanowisko szefa tego oddziału przekazać właśnie Spychalskiemu. W pierwszych dniach marca tego roku gen. broni W. Sikorski osobiście odprawił Spychalskiego jako swego oficera łącznikowego do Dowódcy AK. Misja ta polegała na przekazaniu gen. bryg. S. Roweckiemu „Instrukcji osobistej i tajnej dla Dowódcy Krajowego”. Składała się ona z dwóch zasadniczych części – ogólnej, omawiającej hipotetyczny rozwój sytuacji wojskowo-politycznej na wschodzie, oraz szczegółowej, zawierającej warunki wsparcia powstania powszechnego w kraju. Instrukcja ta przedstawiała realne możliwości sztabu Naczelnego Wodza i Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) jeśli chodzi o wsparcie akcji zbrojnej w kraju oraz trudności z wysłaniem odpowiedniego sprzętu ze strony Sprzymierzonych. Sens wysłanej za pośrednictwem Spychalskiego instrukcji sprowadzał się do stwierdzenia, że AK powinna zrezygnować z jakichkolwiek planów czynnego protestu przeciwko Sowietaom, nawet gdyby nie chcieli oni uszanować naszej granicy wschodniej. Naczelnny Wódz zamierzał w takim przypadku odwołać się do arbitrażu całego świata. Gen. broni W. Sikorski radził też swemu oficerowi łącznikowemu, by nie szerzył wśród oficerów sztabu Komendy Głównej AK przekonania, iż sprawa polska ma stu-percentowe poparcie na zachodzie.

Dodatkowo J. Spychalski został też wprowadzony w sytuację przez zastępcę szefa sztabu Naczelnego Wodza, któremu podlegał Oddział II i VI – płk Leona Mitkiewicza-Żółtka. Podkreślał on, że sztab Naczelnego Wodza nie jest w stanie dowodzić AK i wydawać mu szczegółowych rozkazów, a nawet wytycznych. Z jego strony dowództwo w kraju może spodziewać się jedynie ogólnych instrukcji. Wobec tego decyzja podjęcia ewentualnego powstania przeciw Niemcom należy do Dowódcy AK.

Na krótko przed odlotem (6 II 1942) J. Spychalski mianowany został pułkownikiem bez określenia zasad starszeństwa wg zasad, przyjętych dla Polskich Sił Zbrojnych poza krajem. Wcześniej przeszedł kurs spadochronowy w brytyjskim ośrodku spadochronowym w Ringway (STS 51), oraz konspiracyjny (m.in. w Queens Gate Terrace 1).

Na kilka dni przed podróżą do Polski płk J. Spychalski zostawił w rękach A. Iglewskiego pakunek z dokumentami i rzeczami osobistymi z prośbą o przekazanie go rodzinie w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Ten z kolei, przed swym odlotem do kraju 17 II 1943 zdeponował go w firmie „Bawies, Turtner et Co Ltd.” Wobec likwidacji firmy pakunek ten miał przepaść. W roku 1947 attaché wojskowy polskiej reżimowej ambasady w Londynie, płk Józef Kuropieska – za zgodą płk Mariana Utnika – przekazał rodzinie w Polsce worek z osobistymi pamiątkami i rzeczami (kożuszek, ryngraf z Matką Boską Częstochowską, paszport i pewną ilość pieniędzy). Czy były to te same rzeczy i pamiątki – nie można dzisiaj ustalić.

30 III z lotniska wojskowego Tempsford wystartowały w odstępie 30 minut dwa samoloty typu Halifax 138 z dywi-

zjonu specjalnego, każdy z ekipą cichociemnych na pokładzie. W drugim z nich, dowodzonym przez por. naw. Mariusza Wodzikiego, znajdował się płk J. Spychalski oraz pięciu innych oficerów. Lot nosił kryptonim „Legging” i prowadził trasą nr 2 nad Morzem Północnym, Danią, Morzem Bałtyckim i Pomorzem na placówkę odbiorczą „Błoto”, położoną 16 km na wschód od Wołomina, w Obwodzie Radzyńskim AK. Placówka ta nie przygotowała światła. Samolot wykonał zrzut skoczków pod Postolicami koło Tłuszcza na jadący pociąg osobowy i zabudowania plebanii, biorąc światła pociągu za znaki świetlne zrzutowiska.

Mimo wielu kontuzji i kłopotów, związanych z odszukiwaniem dwu zasobników – pierwszego z dwunastoma paczkami, zawierającymi kilkaset tysięcy dolarów i drugiego z rzeczami osobistymi skoczków – po półtoradobowym kluczeniu zespół dotarł na punkt kontaktowy placówki do pobliskiego Stanisławowa, uchodząc ze zorganizowanej przez Niemców obławy. Następnie przez Sulejówkę został przetrzuty do Warszawy.

Przez cały kwiecień jako przybysz do kraju, noszący pseudonimy Ścibor, Grudzień, Gruda, Spychalski aklimatyzował się w bezpiecznych „lokalach” w Warszawie i Milanówku, pod opieką tzw. „ciotek”, kobiet ze Specjalnego Wydziału Komendy Głównej AK „Syrena”. Miał punkt kontaktowy m.in. przy ul. Filtrowej 62/47. Poturbowanego w czasie desantu i chorego płk J. Spychalskiego leczył w Milanówku dr Florian Spychalski, nie spokrewniony z nim, ale dobry znajomy z Sierakowa. Potrzebnych leków dostarczał aptekarz Wincenty Garstecki z Białej Podlaskiej.

Kontakty, tak konspiracyjne, jak i chyba pozakonspiracyjne, jakie oficer łącznikowy Naczelnego Wodza nawiązał w okresie aklimatyzacji, a także charakter, w jakim przybył, musiały niepokoić władze AK. Bowiem już 13 IV, w dwa tygodnie po wylądowaniu, gen. bryg. S. Rowecki przesłał do Londynu zapytanie: „w jakim charakterze Ścibor oddany do dyspozycji, z jakim starszeństwem awansowany na pułkownika”. Na polecenie szefa sztabu Naczelnego Wodza szef Oddziału VI, ppłk dypl. Michał Protasewicz odpowiedział, że płk „Ścibor” wykonuje funkcję oficera łącznikowego Naczelnego Wodza do dowódcy AK z prawem przesyłania meldunków do Naczelnego Wodza przez jego sztab, i że został mianowany pułkownikiem 6 III 1942. W zasługujących na zaufanie wspomnieniach A. Iglewskiego można znaleźć informację, uzupełniającą w istotny sposób treść owego dokumentu. Otóż ppłk Stefan Gąsiewicz ze sztabu Naczelnego Wodza powiadomił autora wspomnień, że płk J. Spychalski został desygnowany do kraju jako oficer do zadań specjalnych Naczelnego Wodza i Zastępcą Komendanta Głównego AK z prawem bezpośredniego kontaktowania się z Naczelnym Wodzem.

Tymczasem z Warszawy 1 V 1942 skierowano do Londynu depezę, w której dowódca AK prosił, aby po złożeniu raportów, przewidzianych rozkazem, oddać płk. J. Spychalskiego całkowicie do jego dyspozycji. Gen. bryg. S. Rowecki w korespondencji tej proponował (co nie znaczy, że przewidywał) użycie płk „Ścibora” jako kierownika „Wachlarza”, wydzielonej formacji Związku Odwetu na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego. Zaznaczał przy tym, że dotychczasowy kierownik „Wachlarza”, ppłk Jan Włodar-



10. Ppłk Alojzy Kaczmarczyk, 1943, zb. własne

kiewicz pseudonim Damian zmarł, natomiast jego dotychczasowy zastępca, ppłk dypl. R. Grocholski (pseudonim Doktor), nie da sobie z problemem rady, gdyż zadania „Wachlarza” są „niezwykle ważne, pilne i wymagające oficera typu Ścibora”. 11 V, w depeży skierowanej do kraju gen. broni W. Sikorski przychylił się do tej prośby. Badacz spraw „Wachlarza”, Cezary Chlebowski nie spotkał się jednak w przebadanych przez siebie źródłach z najmniejszą wzmianką czy zapisem mówiącym o tym, jakoby płk J. Spychalski rzeczywiście był przewidywany do kierowania tą organizacją. Należy więc uznać, że sprawę wakatu na stanowisku dowódcy „Wachlarza” wykorzystano jako pretekst do pozbawienia go przyznanych mu uprawnień, o czym zresztą sam zainteresowany prawdopodobnie w ogóle nie wiedział. Wypowiedź byłego szefa Wydziału IX (Kontrwywiad i Bezpieczeństwo) Komendy Głównej AK, kpt. cz. w. Bernarda Zakrzewskiego w rozmowie z C. Chlebowskim we wrześniu 1970 wskazuje na to, że zaniepokojenie dowództwa AK wywołał fakt spotkania się płk. Spychalskiego w kwietniu 1942 ze swym bratem Marianem, jednym z kierowników GL PPR, ówczesnie zastępcą szefa Sztabu Głównego (przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie). Prawdopodobnie więc na przeszkodzie mianowaniu płk. J. Spychalskiego Zastępcą Komendanta Głównego AK stanęły owe kontakty. Zresztą – jak wspomina A. Iglewski – J. Spychalski bez oporu zrezygnował ze swoich uprawnień, oddając się do dyspozycji gen. bryg. S. Roweckiego.



11. Kpt. Adam Gradziński, k. lat 30, zb. własne

Z relacji małżonki niedoszłego Zastępcy Komendanta Głównego, Eleonory Spychalskiej (łączniczki Oddziału V(k) Komendy Głównej AK, pseudonim Ela), spisanej przez C. Chlebowskiego i opublikowanej w 1981 wynika, że na zlecenie Naczelnego Wodza mąż jej kontaktował się z kierownictwem polskiej lewicy, co miało doprowadzić do spotkania z Bolesławem Bierutem. Informacja ta nie może być jednak prawdziwa, ponieważ B. Bierut przybył do Warszawy z Mińska Białoruskiego dopiero w lipcu 1943. E. Spychalska w 1981 relacjonowała, że spotkanie jej męża z bratem Marianem wynikało z wyraźnego upoważnienia zarówno Naczelnego Wodza, jak i dowódcy AK. Nie był to także kontakt jednorazowy. Spychalski miał więc co najmniej dwukrotnie spotykać się z bliżej nieustalonym członkiem ściślego kierownictwa GL PPR. Nie jest wykluczone, że osobą tą był Bolesław Mołojec.

Marian Spychalski wspomina, że po rozbiciu i zniszczeniu 9 VIII 1943 przez oddział NSZ oddziału GL im. J. Kilińskiego pod Borowem na Lubelszczyźnie, w trakcie jednego ze spotkań interweniował u brata, który „przyrzekł wystąpić przeciw walkom bratobójczym”. J. Spychalski do wszystkich ugrupowań podziemnych rzeczywiście walczących z okupantem odnosił się z uznaniem. Stąd też wysoce prawdopodobna jest owa interwencja, jakkolwiek nie jest ona w sposób pełny udokumentowana.

Po okresie aklimatyzacji płk Józef Spychalski objął sta-

nowisko inspektora Komendy Głównej AK, którym był od 15 V do 30 X. 1 XI został mianowany komendantem Okręgu Krakowskiego AK. Zdaniem Komendy Głównej, Okręg ten należał do wojskowo i politycznie najważniejszych i najtrudniejszych na terenie kraju. Z reguły do dowodzenia nim desygnowano oficerów o najwyższych kwalifikacjach moralnych, politycznych i dowódczych. Niewątpliwie więc ówczesny inspektor KG uchodził w tym okresie za osobistość wybitną.

Objęcie przez niego nowej funkcji poprzedziło kilkutygodniowe zapoznanie się z całokształtem problematyki wojskowej i politycznej Okręgu. Odbył wówczas cały szereg rozmów z szefami lub zastępcami szefów oddziałów sztabu Komendy Głównej AK. W drodze z Warszawy do Krakowa towarzyszył mu szef III Oddziału sztabu Komendy Okręgu, mjr Zygmunt Szydek (pseudonim Wiatr), który jako pierwszy zapoznawał go z miastem i terenem.

Natychmiast po przybyciu do Krakowa i objęciu swej funkcji nowy komendant zabrał się z wielką energią do pracy. W przeciwieństwie do swego poprzednika, bardziej teoretyka niż polityka, płk dypl. Zygmunta Miłkowskiego (pseudonim Wrzos), wykazał się w toku dowodzenia Okręgiem większym pragmatyzmem.

Zasięg terytorialny Okręgu Krakowskiego AK w zasadzie pokrywał się z zasięgiem Distriktu Krakau. W jego skład wchodziło 29 obwodów, skupionych w ośmiu inspektoratach rejonowych. Organizacja obwodów i inspektoratów nie wszędzie była jednakowa, lecz ich odmienności nie były wielkie. Natomiast duże różnice istniały między warunkami ich pracy i poziomem zagrożenia siatek konspiracyjnych działaniami nieprzyjaciela, co odbijało się na stanie przygotowań do powstania i efektach akcji bieżącej.

Zastępcą i szefem sztabu komendanta Okręgu był ppłk dypl. dr Kazimierz Putek (pseudonim Nawój, Gama). W kwietniu 1943 zastąpił go płk dypl. Florian Smykał (pseudonim Krakus), lecz już w lipcu tego roku został on aresztowany i jego funkcję objął mjr J. K. Lasota (pseudonim Przyzba). Sztab Komendy Okręgu składał się z kilku samodzielnych wydziałów i referatów. Rozbudowa komórek sztabowych następowała sukcesywnie, osiągając maksymalną liczebność w okresie dowodzenia Okręgiem przez Spychalskiego.

Plan powstania powszechnego, opracowany przez jego poprzednika i sprecyzowany w szczegółach w latach 1942-1944 przewidywał opanowanie 43 ognisk walki i 9 lotnisk, przy czym jego myślą przewodnią było zdobycie Krakowa (70 celów ataku) i Rzeszowa jako najważniejszych ośrodków wojskowych i politycznych. Zadania, wynikające z planu operacyjnego stały się przyczyną utworzenia na wiosnę 1943 Podokręgu Rzeszowskiego AK, którego komendantem został mianowany na wniosek J. Spychalskiego płk dypl. dr K. Putek (pseudonim Zworny).

Prowadząc prace nad planem powstania płk J. Spychalski położył szczególny nacisk na odtworzenie sił zbrojnych, wykonanie planów bojowych dowództw i oddziałów, podział zadań bojowych, sprawdzenie realnej gotowości bojowej podległych jednostek, wciągnięcie do wykonania zadań wszystkich sił dyspozycyjnych oraz ich najstaranniejsze przygotowanie do wykonania tych zadań, na planową rozbudowę łączności, niezbędnej do jednoczesnego wybuchu

powstania i pokierowania nim, a nawet na wykorzystanie wszystkich możliwości sapersko-minerskich w walce oraz na wykonanie prac z zakresu współdziałania z lotnictwem własnym i sojuszników. Podejmowane przez niego działania miały również na celu utrzymanie stanu posiadania własnych sił w terenie, zakończenie scalania z AK pozostałych organizacji zbrojnych, usprawnienie zaopatrzenia, zwiększenie możliwości własnego transportu, organizowanie sieci komunikacyjnej, rozbudowę wywiadu dla potrzeb własnych i Komendy Głównej AK. Spowodował nasilenie bieżącej akcji bojowej przeciw policji, administracji, agenturze przeciwnika i bandytyzmowi, wzmożenie działalności propagandowej i scalenie administracji wojskowej z cywilną.

Równocześnie z przygotowaniem oddziałów powstańczych, komendant Okręgu formował również na obszarze sobie podległym Straż Ochrony Powstania (SOP), przemianowaną z początkiem 1943 na Wojskową Służbę Ochrony Powstania (WSOP). Zgodnie z wytycznymi Komendy Głównej AK sprecyzował bliżej jej zakres działania w Okręgu.

Na czas jego działalności na stanowisku komendanta (jesień 1942 – zima 1944) przypadł zasadniczy etap prac nad scaleniem przez AK głównych konspiracyjnych formacji zbrojnych – Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) i Straży Chłopskiej (Chłostry). Komendant J. Spychalski podjął również uwiecznione powodzeniem starania o wcielenie mniejszych „wojskówek”: Związku Odnowy Rzeczypospolitej, Polskiej Organizacji Zbrojnej i Polskiego Związku Wolności. W Okręgu Krakowskim podjęto te prace na szeroką skalę, zwłaszcza w 1943. Te działania, które do tego czasu nie zostały jeszcze ukończone z przyczyn organizacyjno-technicznych, weszły na wyższych szczeblach dowodzenia w swój finalny etap. Całością prac scaleniowych kierował Oddział I sztabu Komendy Okręgu pod bezpośrednim nadzorem komendanta. Powołał on w tym celu pełnomocników i referentów dla poszczególnych organizacji. W wypadku NOW był to ppłk Władysław Owoc (pseudonim Paweł), a dla Chłostry ppor. Narcyz Wiatr (pseudonim Zawojna).

Na niektórych terenach NOW zachował jednak dużą autonomię. Nadal także funkcjonował utajniony przed AK związek Komendy Okręgu NOW. Ppłk „Paweł”, nastawiony niechętnie do różnych terenowych dowódców AK, w których działaniach upatrywał chęci zniweczenia wpływów organizacyjnych NOW, wziął w obronę – wbrew oczywistym faktom – mało chlubną działalność oddziałów leśnych NOW, co przyniosło zwolnienie go przez Spychalskiego z pełnionych dotychczas przez niego czynności służbowych, bez przydzielenia nowych funkcji.

Oprócz tendencji reprezentowanych przez ppłk „Pawła” czy opcji przejścia części żołnierzy NOW do Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), której zwolennikiem był por. Franciszek Szwed (pseudonim Franek), ujawniły się wśród członków tej organizacji również postawy pełnej i lojalnej współpracy z AK na niwie wojskowej. Na miejsce ppłk „Pawła” z szeregów scalonej NOW wyznaczony został pełnomocnikiem por. Kazimierz Mirecki (pseudonim Żmuda). Komendant Okręgu powołał też do sztabu Komendy Okręgu płk dypl. „Krakusa”, płk dypl. Euzebiusza Hausera (pseudonim Jot), i ppor. rez. Waleriana Gołuńskiego (pseudonim Jarosz).

Scalenie z Chłostą stanowiło jedno z najtrudniejszych zadań, przed jakim w Okręgu Krakowskim stanęło dowódz-



12. Rtm (następnie mjr) Zygmunt Szydek, l. 30 zb. własne

two AK. Pochłonięto ono najwięcej wysiłku organizacyjnego, przysporzyło wielu trudności wewnętrznych i w rzeczywistości nie przyniosło zakładanych efektów. Mimo to w okresie dowodzenia Okręgiem przez Spychalskiego podpisano w obwodach 19 umów wcielenia Chłosty i wprowadzono ustaloną z jej przedstawicielami ilość członków tej organizacji do komend obwodów. Przejęto też większość zgłoszonych plutonów. Członkowie Chłosty uzyskali jeszcze etaty w sztabach inspektoratów rejonowych i sztabie Komendy Okręgu. Warunki te wynikały z faktu, że kierownictwo Stronnictwa Ludowego (SL) „Roch”, dysponent Chłosty, zapewniło sobie w Okręgu monopol na obsadę stanowisk w administracji rządowej, a wojskówka SL „Roch” pod względem liczebności w niektórych obwodach przewyższała stany osobowe AK. Niestety, wbrew zawartym umowom SL „Roch” nie zaprzestało wrogiej propagandy wobec AK, nasilając równocześnie działania Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB).

W przeciwieństwie do swego poprzednika, płk J. Spychalski był jednak przez konspiracyjne i wojskowe środowiska ruchu ludowego oceniany zdecydowanie pozytywnie, na co niewątpliwie złożyły się: prowadzona przez niego stopniowa likwidacja przygotowywanej własnej administracji, przeobrażenie SOP w WSOP, złagodzenie negatywnego nastawienia AK do Chłosty, usunięcie lub przeniesienie na inne stanowiska szeregu osób, pozostających w konflikcie z SL „Roch” i Chłostą oraz wydanie rozkazów, polecających tępić z całą bezwzględnością dyskryminacyjne i nierówne traktowanie przez dowództwo wcielonych oddziałów, bez względu na środowisko i ośrodek polityczny, z którego się wywodziły.

Istotnym elementem planu powstania powszechnego, możliwym dzięki dokonaniemu scaleniu w ramach AK całego potencjału wojskowego, był zainicjowany przez komendanta wysiłek na rzecz Odtworzenia Sił Zbrojnych (OSZ) w Okręgu. Zgodnie z przyjętymi założeniami, określającymi ważność poszczególnych prac (tzw. I i II kolejność odtwarzania), płk Spychalski przewidywał wystawienie w Okręgu początkowo sześciu, a potem jeszcze pięciu dywizji piechoty (6, 21, 22, 24 i 106), 10 Brygady Zmotoryzowanej i Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej. Na terenie zachodnich obwodów Okręgu organizowany był – za zgodą komendanta – Legion Śląski, przypisany organizacyjnie do Okręgu Śląskiego, natomiast w rozumieniu garnizonowym i w zakresie walki bieżącej podporządkowany komendzie miejscowej. W dziedzinie prac nad OSZ płk Spychalski zmierzał do pełniejszego wykorzystania kobiet-żołnierzy w ramach Wojskowej Służby Kobiet (WSK), której zaplecze w znacznej części stanowiły: Organizacja Harce-rek, Służba Wojskowa Kobiet GL PPS, Narodowa Wojskowa Służba Kobiet i Ludowy Związek Kobiet.

W Okręgu Krakowskim NSZ zajmowało na ogół negatywne stanowisko wobec wszystkich organizacji konspiracyjnych, w tym i wobec AK. Spychalski, za pośrednictwem własnego kontrwywiadu kontrolował na swoim terenie rozwój tzw. VI Okręgu NSZ, jednak żadnych kontaktów z tą organizacją nie utrzymywał, poza pojedynczymi spotkaniami z kpt. Piotrem Mierosławem (pseudonim Geograf) i por. Julianem Sędkiem (pseudonim Juliusz Mickiewicz), w trakcie których zachował anonimowość. Od czasu tych kontak-



14. Dr Irena Ciośńska, k. l. 40, zb. własne



13. Fikcyjny grób Józefa Spychalskiego, zb. Dąbrowy -Kostki z Krakowa

tów wywiad AK przejmował wyniki pracy wywiadu kolejowego i przemysłowego NSZ. Komendant Obwodu zalecił werbowanie do AK opuszczających szeregi organizacji członków NSZ bez prowadzenia rozmów z ich dowódcami.

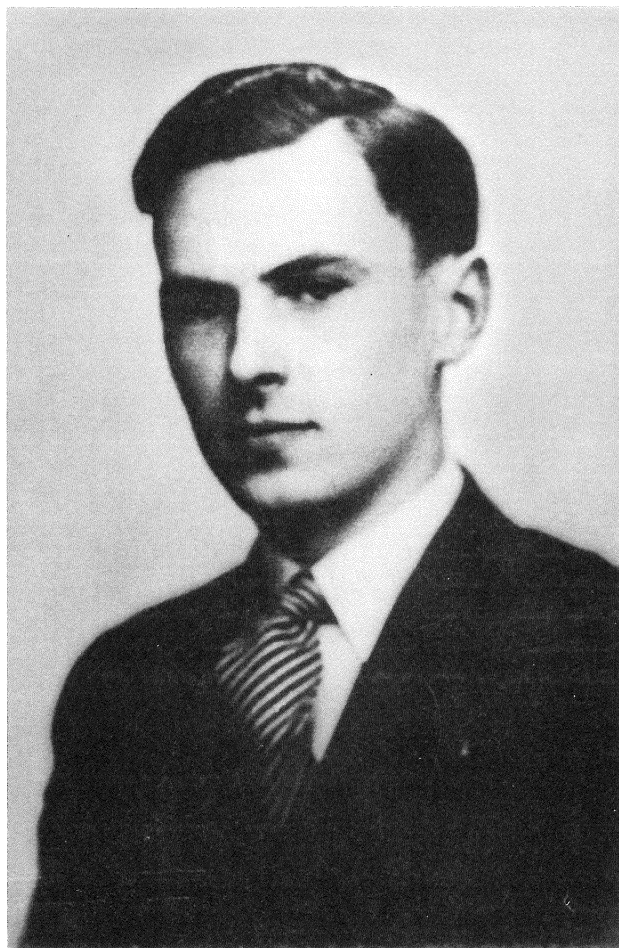
Ubóstwo źródeł nie pozwala na dokładną charakterystykę stosunku ówczesnego komendanta Okręgu Krakowskiego do partii politycznych i ich wojskówek. Można jednak stwierdzić, iż w okresie dowodzenia przez niego Okręgiem odtworzył się Krakowski Komitet Międzypartyjny (KKM), a w stosunkach między wojskiem a partiami politycznymi doszło do wyjaśnienia wielu spraw spornych. J. Spychalski uczestniczył bardzo często w posiedzeniach KKM; niekiedy zastępował go szef Wydziału Wojskowego sztabu Komendy Okręgu, ppłk Alojzy Kaczmarczyk, pseudonimy Waław i Zośka. Sformułowana przez żonę Spychalskiego opinia, jakoby miał on objąć funkcję przewodniczącego Centralnego Komitetu Chłopskiej Organizacji Wolności „Raławice”, rezygnując z funkcji komendanta Okręgu Krakowskiego, z braku danych źródłowych nie wytrzymuje krytyki. Wiadomo też, że wobec ogromnej przewagi SL „Roch” w Małopolsce miejscowemu czynnikowi wojskowemu zależało na wyrównaniu wpływów politycznych poszczególnych stronnictw. Stąd niewątpliwie duża troska komendanta Okręgu o ChOW „Raławice” i jej wojskówkę POZ. Zresztą przewodniczącym tej organizacji w Okręgu był szef Oddziału I sztabu Komendy Okręgu, mjr S. Sikorski (pseudonim Okoń, Skiba). Natomiast J. Spychalski widział swą przydatność w machinie organizacji wojskowej. Jako wyższy oficer cieszył się

z faktu przyszłego dowodzenia działaniami odtworzonego w konspiracji wojska w rejonie Krakowa i Śląska. Natomiast jako żołnierz-demokrata angażował się w sprawy ustalenia przyszłego ustroju Polski po stronie idei postępu społecznego i wyznających go sił politycznych. Józef Zator-Przytocky pisze, iż komendant Okręgu w dużym stopniu interesował się problematyką społeczną; studiował pod tym kątem np. *Listy św. Pawła Apostoła*, na temat których chętnie prowadził długie rozmowy. Był zwolennikiem rozdziału kościoła od państwa, jednak z zachowaniem duszpasterstwa wojskowego i nauki religii w szkołach. Opowiadał się również po stronie ruchu spółdzielczego.

Meldunki organizacyjne (nr 190, 220 i 240) za okres od 1 IX 1942 do 29 II 1944, przekazane przez kolejnych dowódców AK do sztabu Naczelnego Wodza oraz wspomnienia powojenne kadry dowódczej Okręgu bardzo wysoko oceniają uzyskane przez komendanta Obwodu efekty. Prowadząc akcję scaleniową wielkich organizacji i bezpośrednio wcielając do AK mniejsze grupy miał on zasadniczy wpływ na przyrost stanów liczebnych tej organizacji, a tym samym na gwałtowny rozwój na przełomie 1943 i 1944 jej siatek terenowych, a zwłaszcza powoływania nowych oddziałów bojowych i dywersyjnych. W sposób wyraźny wzmocnił też zaplecze kwatermistrzowskie i sanitarne Okręgu i zainicjował na znaczną skalę prowadzoną konspiracyjną produkcję butelek zapalających, granatów ręcznych i pistoletów maszynowych „Sten”. Duże znaczenie przywiązywał do sprawnej łączności, zarówno konspiracyjnej, jak i operacyjnej, oraz przygotowań Okręgu do odbioru zrzutów lotniczych na wytypowanych „koszach”, „bastionach” i lotniskach. W związku z akcją scaleniową i wcielaniem grup zbrojnych do AK nakazywał przeszkolenie w odpowiednim zakresie młodych dowódców (podchorążych i podoficerów). Na bieżąco aktualizował plan operacyjny Okręgu, dokonując rozdziału sił, wyznaczając dowódców ognisk walk i ważniejszych celów natarcia. Wszystkie zadania bojowe osobiście omawiał z ośmioma inspektorami rejonowymi (Krakowa, Miechowa, Nowego Sącza i Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Jasła i Mielca), sprawdzając ich dalsze wdrażanie poprzez Oddział III sztabu Komendy Okręgu i komendanta Podokręgu Rzeszowskiego.

Na przełomie 1943 i 1944 w poszczególnych inspektoratach rejonowych i obwodach opracowano szczegółowe rozkazy bojowe, systematycznie później uaktualniane i na stosunkowo dużą skalę przeprowadzono ćwiczenia aplikacyjne dla kadry.

W maju 1943 i styczniu 1944 komendant Okręgu J. Spychalski wziął udział w odprawach z kolejnymi dowódcami AK i inspektorami kierunkowymi Komendy Głównej AK, podczas których omówiono wszystkie najważniejsze zagadnienia organizacyjne, operacyjne i zaopatrzeniowe powstania powszechnego w Okręgu Krakowskim, a w trakcie ostatniej także dodatkowo temat operacji „Burza” i postawę AK wobec wkraczającej na ten teren Armii Czerwonej. Prace J. Spychalskiego trzykrotnie (ostatni raz w styczniu 1944) kontrolował przedstawiciel Biura Inspekcji Komendy Głównej krypt. „Obserwatorium”, płk dypl. Stanisław Rostworowski (pseudonim Odra), koncentrując się na przygotowaniu bojowym poszczególnych ognisk walki i organizacji łączności operacyjnej, gotowości do przesyłania rozkazów alarmowych, przygotowaniu terenu do odbioru zrzutów i prowadzeniu akcji dywersyjnej i partyzanckiej.



15. Plut. pchor. Wiesław Dawid, 1943, zb. własne

Na okres dowodzenia Okręgiem przez płk. J. Spychalskiego przypadła także reorganizacja struktur walki bieżącej, polegająca na zastąpieniu zużytych i wyczerpanych siatek Związku Odwetu (ZO) i Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW) przez nowy pion – Kierownictwo Dywersji (Kedyw). Sieci ZO i TOW w dużej mierze nastawione były dotąd na dywersję techniczną i sabotaż przemysłowy.

Powołanie Kedywu w styczniu 1943 oznaczało dla komendanta Okręgu Krakowskiego obowiązek zmontowania odcinka walki, dowódczej komórki sztabowej i osobistego pokierowania tą walką. Kedyw Okręgu powstał na bazie siatek sabotażowo-dywersyjnych ZO i TOW oraz grup o charakterze dywersyjno-bojowym, wcielonych do AK w ramach akcji scaleniowej. Szefem Kedywu mianował J. Spychalski mjr (ppłk) dr Stefana Tarnawskiego (pseudonim Jarema). W wyniku ujednolicenia formy organizacyjnej jednostek sabotażowo-dywersyjnych w Okręgu utworzono początkowo dwanaście obwodów (ośrodków) oraz dwa rejonu Kedywu, a od jesieni 1943 we wszystkich obwodach i inspektoratach rejonowych powołano oficerów dywersji, sabotażu i partyzantki. Latem 1943, odpowiednio do przyjętego rozwiązania na szczeblu centralnym, również w Krakowie przystąpiono do utworzenia Okręgowego Kierownictwa Walki Podziemnej z komendantem J. Spychalskim na czele.

W oparciu o rozkazy i zarządzenia Komendy Głównej AK oraz biorąc pod uwagę własne potrzeby i zadania, płk J. Spychalski wydawał kolejno wytyczne do akcji sabotażowo-dywersyjnych na okres wiosenno-letni 1943, letnio-jesienny 1943 i zimowo-wiosenny 1943/1944. Ogólnie rzecz



16. Por. Bronisław Budkiewicz, k. lat. 30, zb. syna J. Budkiewicza z Warszawy

biorąc, w czasie jego dowodzenia całość walki bieżącej wykonywanej siłami AK charakteryzowały silnie rozwinięta dywersja i sabotaż, natomiast nieco słabiej partyzantka. Atakowano przede wszystkim transport kolejowy i kołowy okupanta, magazyny i składy, garaże i warsztaty naprawcze, linie kolejowe Kraków-Lwów i podkarpackie, urządzenia stacyjne, drogi i mosty, linie telekomunikacyjne i energetyczne oraz zakłady zbrojeniowe, przedsiębiorstwa przemysłowe i firmy pracujące na rzecz okupanta. Na skalę masową rozwinięto sabotaż rolny i gospodarczy. Jeśli chodzi o sabotaż i dywersję „cichą” Kedyw, podobnie jak wcześniej ZO, współpracował z zespołami GL PPS. Imponujące są dane, dotyczące przeprowadzonych sabotaży na terenie zakładów byłego Centralnego Okręgu Przemysłowego i w samym ośrodku krakowskim.

Od wiosny 1943 podjęto również działania o charakterze dywersji „ostrej”. Były to w zasadzie akcje zastrzeżone, więc przeprowadzano je na specjalny rozkaz komendanta Okręgu. W tym czasie zadania w zakresie osłabiania niemieckiego potencjału i jego administracji realizowały zespoły dywersyjne ośrodków i obwodów Kedywu, a od jesieni również oddziały dywersyjne, dywersyjno-partyzanckie i partyzanckie poszczególnych inspektoratów. Cały szereg uderzeń miało na celu dozbrojenie się. Przeprowadzono je na posterunki policji granatowej, ukraińskiej i żandarmerii. Na granicy południowej wykonano akcje „Taśma” i „Łańcuch”, celem zlikwidowania posterunków Grenzschutzu. W ramach

akcji zastrzeżonych pięciokrotnie zaatakowano niemieckie pociągi na linii kolejowej Kraków-Lwów. Przeprowadzono likwidację więzień w Mielcu (29 III 1943) i Jasle (5/6 VIII 1943).

W okresie dowodzenia Okręgiem przez płk. J. Spychalskiego na terenie Krakowa zostały dokonane zamachy na organizatorów terroru, w tym 20 IV 1943 w al. Z. Krasińskiego (Aussenring) na Wyższego Dowódcę SS i Policji gen. Friedricha Krügera (krakowski zespół dyspozycyjny „Osy-Kosy”) oraz 29 I 1944 nie opodal przystanku Grotkowice koło Bochni na Generalnego Gubernatora dr Hansa Franka (przez krakowski zespół Kedywu). W obu przypadkach przygotowane zamachy nie przyniosły założonego rezultatu, poza propagandowym; dygnitarze hitlerowscy ocalili. Zlikwidowano jednak kilkunastu szczególnie niebezpiecznych hitlerowców, kilkudziesięciu policjantów ukraińskich i kilkuset rodzimych zdrajców. Zastrzelono kilkunastu konfidentów Żydów ze specjalnej siatki „Żagiew”, nastawionej na dekonspirację pracy wojskowej i denuncjację Żydów ukrywających się po tzw. stronie aryjskiej.

Niezależnie od najwyższego wymiaru kary, wymierzanego kolaborantom i zdrajcom, w przypadku przestępstw lżejszych stosowano tzw. lekcje obywatelskiego wychowania (karę chłosty). Zasadniczo we wszystkich wypadkach kary wykonywano w oparciu o prawomocne wyroki Wojskowych lub Cywilnych Sądów Specjalnych, które w przypadku żołnierzy AK zatwierdzał komendant Okręgu. Komendant Spy-



17. Ppor. Władysław Zakrzewski, l. 40 zb. własne

chalski nakazywał prowadzić bezwzględna walkę z bandytyzmem, mając na uwadze zarówno spokój i bezpieczeństwo ludności, jak i ratowanie dobrego imienia żołnierzy Polski Podziemnej, pod których bandyci często podszywali się.

Wśród bogatego wachlarza podejmowanych przedsięwzięć na szczególne podkreślenie zasługuje udział wywiadu Okręgu w wyjaśnieniu spraw związanych z działalnością poligonu SS w Pustkowie (próby z pociskami V-2).

Płk J. Spychalski z pełnym przekonaniem dążył do rozwinięcia działalności bojowej, za czym przemawiały wydane przezeń rozkazy. Rozkaz z 8 I 1944 nakreśla plan przedsięwzięć na okres zimowo-wiosenny tego roku, nakazując wzmoczenie akcji dotąd prowadzonych i zalecając podjęcie nowych. Zimą 1943/1944 poczynił on ostatnie przygotowania do utworzenia na wiosnę szerokiego frontu działań bojowych, w wyniku których wiosną i latem 1944 przeszły one w fazę działań partyzanckich. Rezultaty tego najefektywniejszego okresu walki z okupantem były w znacznym stopniu jego zasługą. Depeszą z 28 IX 1944 Naczelny Wódz powiadomił Dowódcę AK, że płk J. Spychalski został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* 4 kl.

Komendant Okręgu miał w Krakowie kilka stałych i zastępczych kwater, m.in. przy ul. A. Madalińskiego 7 (u Franciszka Ponickiego (pseudonim Szymon), ul. Karmelickiej 45 (u Maryli Starowieyskiej, pseudonim Prawdzic), ul. Królowej Jadwigi 78 (Szkoła Powszechna im. K. Chodkiewicza), przy ul. Sławkowskiej 24 (u inż. Kazimierza Rozwadowskiego), ul. A. Potockiego 2 (u dr Franciszka Marcyaniaka), ul. Krowoderskiej 22 (u Walerii Mazankowej), ul. św. Marka 8 (u Zygmunta Karłowskiego (pseudonim Niedźwiedź), ul. S. Batorego 10 (u Bolesława Chodkiewicza), ul. Starowiślna 19 (u Wacława Bnińskiego (pseudonim Roman, Wioślarz), ul. Starowiślna 20 (u dra Adama Gradzińskiego) przy pl. J. Matejki 6 (u dr Marii Żabianki) i na Widoku (u Marii Juliuszowej Tarnowskiej). Niezbędnie potrzebne pozory zatrudnienia dawała mu fikcyjna posada buchaltera w Hurtowni Farb i Chemikali „Farbola” przy ul. Długiej 22, prowadzonej przez F. Ponickiego. Pod koniec 1942 J. Spychalski został nawet udziałowcem w tej firmie, wnosząc do niej jakiś swój niewielki kapitał. Nosił wówczas nazwisko Józef Szymborski. Na polecenie komendanta Okręgu właściciel „Farboli” w końcu 1943 zorganizował przedsiębiorstwo przewoźne, posiadające początkowo jeden, a w końcu trzy samochody ciężarowe. Były one używane przede wszystkim do celów konspiracyjnych. Dla zamaskowania tej działalności przyjęto na wspólnika wskazanego przez Spychalskiego wieźniaka, inwalidę Hermana Matzera, posiadającego niski numer legitymacji partii hitlerowskiej, respektowanej przez wszystkie okupacyjne władze. Wg umowy otrzymywał on od Józefa Szymborskiego 1 500 zł miesięcznie „za firmę” i oprócz tego miał procent od obrotu. Niestety, o Austriaku tym brak bliższych danych. Był chyba osobą sprawdzoną, ponieważ płk J. Spychalski wyjeżdżał z nim dwukrotnie samochodem ciężarowym do Warszawy.

Z rodziną, która pozostała w Warszawie, kontaktował się bardzo rzadko. Rodzice J. Spychalskiego zamieszkiwali w tym mieście na Kole. Przez matkę Spychalski miał kontakt z braćmi – bardzo rzadki z Marianem, znacznie częstszy z Leonem i jego dziećmi Dobrosławem i Barbarą. Leon z kolei

miał bezpośredni kontakt z Eleonorą Spychalską. Jej mieszkanie znał także adiutant komendanta Okręgu Krakowskiego AK, plut. pchor. Wacław Bniński, pseudonimy Wioślarz, Roman, który prawie na bieżąco opiekował się rodziną.

Do najbliższych współpracowników komendanta w Krakowie należeli: szef „Uprawy” - „Tarczy” (organizacji ziemian wspierających AK) ppor. cz.w. Leon Krzeczunowicz, pseudonimy Experss, Roland; płatnik Komendy Okręgu rtm. rez. Zygmunt Wielopolski (pseudonim Wiesław, ordynat dóbr Chroberz i Książ Wielki) i wspomniany już W. Bniński. 24 X 1943 płk Spychalski odznaczył „Expressa” Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a 19 I 1944 polecił mu przyjąć dla dobra służby obywatelstwo węgierskie. 24 III 1944 komendant Okręgu awansował plut. pchor. „Wioślarza” do stopnia ppor. cz.w. 24 III 1944, około godz. 17⁰⁰ komendant Spychalski został aresztowany w kamienicy przy ul. J. Dietla 32, w mieszkaniu nr 9, wynajmowanym przez mjr S. Sikorskiego (noszącego fałszywe nazwisko Stefan Michalski) od nauczycielki Heleny Müllerowej, wdowy, zamieszkałej wraz z synem Władysławem. Aresztowanie to, mimo istnienia kilku wersji przyczyn ujęcia komendanta Okręgu, było najzupełniej przypadkowe, jak to wynika z dawnych ustaleń kontrwywiadu AK i współcześnie zweryfikowanych faktów i ich powiązań. W sposób jednoznaczny należy odrzucić wersję aresztowania, upowszechnianą przez Józefa Bratkę w książce „Gestapowcy”. Policja niemiecka, poszukując osób związanych z „czarnym rynkiem” w Krakowie, o których donosił meldunek anonimowego informatora, nie przypuszczała, że w jej ręce dostanie się komendant Okręgu. Po latach zeznał to zastępca szefa krakowskiego Gestapo, Heinrich Hamann.

W kocioł, zorganizowany przez policję w mieszkaniu Müllerów 24 III oprócz J. Spychalskiego dostali się: mjr S. Sikorski, jego towarzyszką życia Janina Sękowska, występująca pod nazwiskiem Michalska (pseudonim Mirska, kierowniczką organizacji kobiecej Okręgu ChOW „Raclawice”), inspektor Inspektoratu Rejonowego Mielec mjr Stefan Łuczyński (pseudonimy Sowa, Karp), zaś następnego dnia dalsze osoby: szef Wydziału Wojskowego Okręgu ppłk A. Kaczmarczyk, pseudonimy Wacław i Zośka, jego kilkunastoletnia córka Zofia, szef sanitarny Okręgu dr A. Gradziński (pseudonim Adam), zastępca szefa Pionu Przemysłu Wojennego Delegatury Rządu i Komendy Głównej AK por. Bronisław Budkiewicz (kenkarta na nazwisko Andrzej Koperowski, pseudonim Bronisław), członek Centralnego Komitetu ChOW „Raclawice” a jednocześnie pracownik referatu zrzutów lotniczych Obszaru Warszawskiego AK ppor. Władysław Zakrzewski (używane nazwisko Henryk Wiśniewski, pseudonim Brzoza), kierownik Wydziału Organizacyjnego Okręgu ChOW „Raclawice” i przewodniczący grupy tej organizacji w Myślenicach Józef Siemek (pseudonim Baca) oraz łączniczka Oddziału I sztabu Komendy Okręgu i ścisłego kierownictwa Okręgu ChOW „Raclawice”, Anna Gawłowska (pseudonim Basia). W mieszkaniu tym, bez związku z wyżej wymienionymi zostali jeszcze aresztowani Hieronim i Maria Noworytowie z Tarnowa (znajomi Müllerów), zamieszkała w sąsiedniej kamienicy sprzątaczką, mleczarka i listonosz.



18. Kamienica przy ul. Dietla 32 w Krakowie fot. współczesna J. Kubienny, zb. własne

25 III w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej 36/2 Gestapo aresztowało szefa kancelarii Oddziału I sztabu Komendy Okręgu plut. pchor. Wiesława Dawida (pseudonim Tomasz), a w kilka godzin później dwie jego współpracownice – przy ul. Wita Stwosza 22/5 szyfrantkę i archiwistkę dr Irenę Ciośnińską (pseudonim Stacha) i przy ul. Chocimskiej 9/5 łączniczkę i archiwistkę Barbarę Sadlik (pseudonim Jola). W świetle dokonanych ustaleń wiadomo, że plut. pchor. „Tomasz” oddał w ręce Gestapo zaszyfrowane listy odznaczeniowe, zawierające nazwiska 470 oficerów i 530 podoficerów, które dopiero po złamaniu szyfrów stały się podstawą do szerokich aresztowań, dokonanych w Okręgu z początkiem lipca. Z odkrytej podczas rewizji skrytki w mieszkaniu dr I. Ciośnińskiej zabrano również listę odznaczeniową Obwodu Myślenickiego AK. Stała się ona przyczyną aresztowań członków AK na Zarabiu w Myślenicach, podczas których ujęto również kierownika Szefostwa Produkcji Konspiracyjnej Okręgu krypt. „Ubezpieczalnia”, mjr inż. Leona Daroszewskiego (pseudonim Andrzej). W posiadanie Gestapo weszły inne kompromitujące materiały, dekonspirujące niektóre wytwórnie i montownie „Ubezpieczalni”.

Od 21 III J. Spychalski nocował w mieszkaniu Marii Starowiejskiej (pseudonim Prawdzic). 23 III wieczorem spotkał się ze swym adiutantem, plut. pchor. W. Bnińskim, ustalając program swych zajęć na dzień następny. 24 III przed

południem spotkał się też z kierownikiem Oporu Społecznego, dr Tadeuszem Sewerynem (pseudonim Białowas), następnie zaś, niedługo po godz. 13⁰⁰ przybył na ul. Starowiślną 19, gdzie przejrzał pocztę, biuletyny prasowe i nieco odpoczął. O godz. 16⁰⁰ wyszedł do mieszkania mjr S. Sikorskiego, noszącego nazwisko S. Michalski. Odchodząc stwierdził, że po odprawie ewentualnie zajdzie do F. Ponickiego na ul. Długą 22, skąd przed 21⁰⁰ powróci na ul. Karmelicką 45.

Wobec faktu, iż nie pojawił się na kwaterze wieczorem i rano dnia następnego, adiutant zawiadomił o tym o godz. 9⁴⁵ szefa Sztabu Komendy Okręgu i podjął próbę wyjaśnienia okoliczności zaginięcia komendanta Okręgu. W południe w sztabie wiadomo już było o aresztowaniach i przedsięwzięto działania dla zabezpieczenia biura szyfrów, biura płatnika, kwater i lokali odpraw. Na kontakt alarmowy do Komendy Głównej AK w Warszawie nocą z 25 na 26 III 1944 wysłano pociągiem Zofię Michałowską (pseudonim Krystyna, łączniczkę Oddziału V(k) sztabu Komendy Okręgu), która przekazała meldunek o aresztowaniach i przerwanej łączności sztabu z Oddziałem I, a równocześnie zawiadomiła o aresztowaniu komendanta Podokręgu Rzeszowskiego, któremu podlegał inspektor Inspektoratu Rejonowego Mielec.

Ujętych w zasadzce i w innych lokalach przewieziono do siedziby komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Krakowskiego przy ul. Pomorskiej 2 i do więzienia przy ul. Montelupich. Stosunkowo szybko Gestapo ustaliło, że ma w swoich rękach samego komendanta Okręgu, którego cały czas w trakcie przesłuchań tytułowano „generałem”. Bezpośrednio po aresztowaniu Spychalskiego Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) w Berlinie skierował do Krakowa specjalnego wysłannika swego Wydziału IV-D-2. Był to być może Harro Thomsen, kierownik Referatu IV DZ RSHA. Przesłuchanie, a właściwie rozmowy z płk. J. Spychalskim, a od pewnego momentu także z ppłk. A. Kaczmarczykiem, odbywały się przy aktywnym udziale Wyższego Dowódcy Policji i SS, gen. Wilhelma Koppego. Zadaniem Niemców było przekonać komendanta Okręgu Krakowskiego, że sytuacja w 1944 stała się całkowicie odmienna niż w 1939 i wojska niemieckie, powstrzymując Armię Czerwoną działają w interesie Polaków. Przez osobę komendanta Okręgu pragnęli oni dotrzeć za wszelką cenę do Komendy Głównej AK z propozycją skierowania wszystkich wysiłków polskiego podziemia przeciwko Armii Czerwonej i polskim siłom lewicowym lub przynajmniej zajęcia przez AK choćby częściowo neutralnego stanowiska. Naciskano także, by płk Spychalski zgodził się utworzyć spośród żołnierzy AK Legion Antybolszewicki i stanął na jego czele. Komendant Okręgu sugestię tę zdecydowanie odrzucił. Jednak na żądanie wyższych oficerów policji niemieckiej i za jego zezwoleniem wyszedł z więzienia i wyjechał do Warszawy ppłk A. Kaczmarczyk, by nawiązać kontakt w tej sprawie. Ceną jego wyjazdu było uwolnienie córki. Wyprawy te skończyły się dla Niemców negatywnie. Komenda Główna AK propozycji i rozmów nie podjęła. Ppłk A. Kaczmarczyk pozostał w Warszawie. Kontakt z szefem Biur Wojskowych uzyskał około 10 IV 1944.

Komendant chciał wykorzystać tę inicjatywę do ostrze-

zenia swego sztabu, Komendy Głównej AK i dla zyskania na czasie w celu przygotowania odbicia go oraz innych aresztowanych. Jego upozorowane spotkanie z wysłannikiem Komendy Głównej AK stwarzało szansę przeprowadzenia takiej akcji, co było jednak aktualne tylko do 15 IV. Do Warszawy dostarczono gryps, napisany przez niego w więzieniu (cela 151, piętro II) i wysłany 29 III 1944, zawierający następujące stwierdzenia: w ręce nieprzyjaciela dostały się archiwa Oddziału I sztabu Komendy Okręgu; zagrożone zostały „Ubezpieczalnia” i ChOW „Raclawice”; należy ostrzegać awansowanych i odznaczonych. Spychalski sugeruje w nim, aby akcję jego odbicia przeprowadzić w trakcie przewożenia go z więzienia do gmachu Gestapo przy ul. Pomorskiej 2, gdy po powrocie z Warszawy będzie się tam udawał ppłk A. Kaczmarczyk. Była w nim również wzmianka, że Spychalski opiekunami rodziny mianował „Romana”, „Wiesława” i „Expressa”. Wielką troskę o los komendanta Okręgu Krakowskiego wykazywali związani z nim oficerowie Komendy Głównej AK, m.in. płk Antoni Sanojca (pseudonim Kortum), mjr Janina Karaś (pseudonim Bera), mjr Ludwik Muzyczka (pseudonim Benedykt). Inicjując akcję odbicia zwracano jednak uwagę na podjęcie w Krakowie maksymalnych środków ostrożności.

Podczas gdy hitlerowcy oczekiwali na reakcję Komendy Głównej AK na propozycje, zawieszone do Warszawy przez ppłk A. Kaczmarczyka, w Krakowie podejmowano przygotowania do uwolnienia z rąk niemieckich komendanta Okręgu i jego towarzyszy. Próby, zmierzające do jego odbicia wielokrotnie zostały już opisane, głównie przez jednego z uczestników tych przedsięwzięć – Stanisława Dąbrowę-Kostkę. Warto stwierdzić, że akcję uwolnienia więźniów zatwierdził ówczesny szef Kedywu Komendy Głównej, ppłk Jan Mazurkiewicz (pseudonim Radosław).

Dowództwo nad przygotowaniami do uwolnienia więźnia objął szef Kedywu Podokręgu Rzeszowskiego, kpt. Zenon Sobota (pseudonim Świda). Rozważany wariant uderzenia na więzienie Montelupich zakładał wprowadzenie do Krakowa dużych sił Kedywu i innych oddziałów dyspozycyjnych Inspektoratu Rejonowego Kraków, na co jednak nie wyrazili zgody wyżsi przełożeni w AK, w tym sam zainteresowany. Akcją tą miał bezpośrednio dowodzić kpt. Bolesław Rudziński (pseudonim Irka). Przygotowując różne warianty uwolnienia Spychalskiego snuto mało realne plany, jak ściągnięcie samolotów Royal Air Forces dla zbombardowania niemieckiej dzielnicy Krakowa, co miało odwrócić uwagę od uderzenia na więzienie czy porwania Wyższego Dowódcy SS i Policji, gen. W. Koppego i wymienienie go na więzionego wciąż (aż do 27 VII) na Montelupich komendanta Okręgu. Podobno brano pod uwagę przeprowadzenie akcji na cmentarzach Salwatorskim i Rakowickim, które rzekomo „załamany” komendant miał wskazać policji niemieckiej jako miejsca ukrycia głównych archiwów i magazynów broni Okręgu Krakowskiego AK, by sprowokować przewiezienie go w któreś z tych miejsc celem rzekomej ich identyfikacji. Wokół tych wersji, a także wielu innych, narosło sporo różnych sprzecznych opinii, hipotez i prawd. Dzisiaj wiadomo, że wszystkie próby odbicia, wymiany, a nawet wykupu były bezcelowe. Zastrzeżenia autora niniejszego artykułu dotyczą także łączenia ze sprawą innych zaistniałych wów-

czas zdarzeń, m.in. akcji 26 V w rejonie Fortu Mogilskiego, podczas której miano podjąć próbę uwolnienia z rąk policji niemieckiej komendanta Okręgu Krakowskiego AK, gdy w rzeczywistości szło o komendanta Chorągwi Szarych Szeregów i zastępcę szefa Biura Informacji i Propagandy Okręgu Edwarda Heila (pseudonim Jerzy).

Bliscy współpracownicy komendanta Okręgu, mjr S. Sikorski i dr A. Gradziński zostali rozstrzelani dnia 27 V w zbiorowej egzekucji przy zbiegu ulic Lubicz i Botanicznej. W sierpniu do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen zostali skierowani: por. B. Budkiewicz (Gestapo nie udało się ustalić jego tożsamości), ppor. W. Zakrzewski, mjr S. Łuczyński i W. Müller (tylko on przeżył). W lipcu do Ravensbrück wywieziono „Stachę” i „Jolę” (obóz przeżyły), „Mirską”, „Basię” i „Bacę” zwolniono z Montelupich w końcu lipca 1944 w obliczu paniki, wywołanej zagrożeniem Krakowa przez Armię Czerwoną. Uwolniono też wtedy „Tomasza”; zamieszkał w swoim dawnym mieszkaniu i przystąpił do pracy w Zarządzie Miasta (wojną przeżył). Inne osoby, zatrzymane bez związku z aresztowaniami, odzyskały wolność po kilku dniach lub tygodniach.

Wiadomość o aresztowaniu J. Spychalskiego już po kilku dniach dostarczono rodzinie w Warszawie. Za pośrednictwem szefa Oddziału I Komendy Głównej AK, ppłk A. Sanojcy dotarła ona najpierw do ojca na Koło, a potem dopiero do żony i reszty rodzeństwa. Wkrótce potem szczegóły aresztowania przedstawił osobiście rodzinie W. Bniński. Komenda Główna AK poleciła żonie komendanta zmienić mieszkanie, ukryć dzieci i zawiadomiła ją o decyzjach w sprawie materialnego zabezpieczenia rodziny.

W związku z aresztowaniem męża Eleonora Spychalska dwukrotnie przybywała do Krakowa. Za pierwszym razem otrzymała pomoc od F. Ponickiego, ponieważ mąż miał u niego zdeponowane pewne kwoty, związane z istnieniem przedsiębiorstwa przewozowego. Trafiła do niego również po Powstaniu Warszawskim i uzyskała potrzebną jej pomoc. Kolejny wyjazd odbyła w lipcu, tym razem na bezpośrednie wezwanie władz niemieckich. Na widzenie się z mężem uzyskała zgodę Komendy Głównej AK. Nastąpiło ono 18 lipca w więzieniu Montelupich i dotyczyło spraw osobistych. Jest to ostatnia pewna wiadomość o J. Spychalskim.

Podobno 27 VII 1944 został wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen (Rogoźnica na Śląsku), choć w Krakowie krążyła opinia, że wysłano go do więzienia Moabit w Berlinie. Problemem otwartym pozostaje miejsce i data śmierci J. Spychalskiego. Występują na ten temat różne opinie. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, iż jego egzekucja odbyła się w obozie Sachsenhausen, gdzie na wiadomość o wybuchu Powstania Warszawskiego na rozkaz Heinricha Himmlera zgładzono dużą grupę wyższych oficerów AK. Istnieją też przesłanki, aby jego miejsca śmierci szukać w Gross-Rosen lub Mauthausen, 31 XII 1944.

Wyżej wspomniane propozycje niemieckich władz policyjnych znane są tylko ze źródeł polskich. Należy przyjąć, iż możliwe jest odnalezienie dokumentacji niemieckiej w tej sprawie, co z jednej strony może wyjaśnić wszystkie okoliczności związane ze śmiercią J. Spychalskiego, zaś z drugiej strony oczyścić z ogólników i domniemań pole dla dalszych badań.



19. Tablica pamiątkowa umieszczona na kamieniu przy ul. Dietla 32 w Krakowie, fot. współczesna J. Kubieny, zb. własne

Płk Józef Spychalski był kawalerem najwyższych odznaczeń bojowych: Krzyża Virtuti Militari 4 kl. (nr 00069), dwukrotnie 5 kl. (nr 4967, 14221), Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi z Mieczami i pośmiertnie: Krzyża Armii Krajowej, Krzyża Grunwaldu 3 kl. i Medalu „Za Wojnę Obronną 1939”.

W 1982 z inicjatywy Zarządu Oddziału Kraków-Śródmieście Związku Inwalidów Wojennych RP przy ul. J. Dietla 32 – w miejscu jego aresztowania – odsłonięto pamiątkową tablicę. Również w Krakowie nadawano dwukrotnie imię J. Spychalskiego ulicom; pierwszy raz 26 XI 1986 na terenie Dzielnicy X i drugi raz 11 X 2000 w Dzielnicy VIII. Nazwisko Spychalski widnieje również na tablicy „Cichociemnych” w kościele św. Jacka w Warszawie.

Józef Spychalski był żonaty z Eleonorą z Olszewskich (1900-1989), dziennikarką, córką zamożnych rodziców z Jarocina. Ślub odbył się 15 II 1927. Z małżeństwa tego miał syna Jędrzeja (ur. 14 VII 1928 w Jarocinie, zm. 10 V 1984 w Warszawie), absolwenta Politechniki Gdańskiej, elektryka-teletechnika i córkę Agnieszkę (ur. 2 IX 1931 w Poznaniu), absolwentkę Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, czołową śpiewaczkę operową – sopranistkę, związaną artystycznie z Operetką, Operą i Teatrem Wielkim w Warszawie, zameżną – 1 v. Kossakowska, 2 v. Fijałkowska (obecnie Kossakowska-Fijałkowska).

Eleonora Spychalska w latach 1940-1944 pracowała w łączności konspiracyjnej Oddziału V(k) Komendy Głównej ZWZ-AK. Nosiła pseudonim „Ela”. Za tę działalność została odznaczona. Zamieszkała na Bielanych w Warszawie, natomiast dzieci dla bezpieczeństwa oddano do różnych internatów. Jędrzej Spychalski należał do organizacji Szarych Szeeregów w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym XX. Marianów na Bielanych. W trudnych warunkach okupacyjnych nabawił się gruźlicy.

Rodzice Józefa Spychalskiego zamieszkiwali na Kole w Warszawie; przeżyli wojnę i Powstanie Warszawskie, wysiedle-

ni poza miasto. Zmarli w roku 1945 – ojciec i w roku 1955 – matka.

Po Powstaniu Warszawskim Eleonora Spychalska z córką i synem dotarła do Krakowa, gdzie skontaktowała się z F. Ponickim i otrzymała zatrudnienie i mieszkanie.

Po wojnie przebywała w Warszawie, skąd przeprowadziła się do Gdańska-Oliwy. W roku 1950 została aresztowana w związku ze sprawą brata męża, Mariana Spychalskiego i przez okres 4 lat była więziona przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, tracąc w skutek tego zdrowie. Po odzyskaniu wolności i objęciu ważnych stanowisk państwowych w PRL Marian Spychalski przyczynił się do poprawy warunków życia rodziny swego najstarszego brata. Przez cały czas z pomocą materialną spieszył jej też średni z braci, Leon Spychalski.

Franciszek Ponicki, wojenny przyjaciel i bliski współpracownik płka Józefa Spychalskiego był w okresie powojennym uporczywie represjonowany i krzywdząco obciążany zarzutem wydania policji niemieckiej komendanta Okręgu.

BIBLIOGRAFIA

Lista opiniodawców Krzyża POW, „Peowiak” 1931 nr 1; Lista Peowiaków odznaczonych Krzyżem Niepodległości z Mieczami, „Peowiak” 1932 nr 9; Lista starszeństwa oficerów zawodowych, W. 1922; Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty, W. 1935; Rocznik oficerski, W. 1923, 1924, 1928, 1932; „Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego”, 30 XII 1986 nr 17; „Gazeta Urzędowa Miasta Krakowa”, 29 V 1995 nr 10 i 18 X 2000 nr 16; Wesołowski Z., *Order Virtuti Militari i jego kawalerowie*, Miami 1992; Kijewska A., Sanojca A., *Schemat organizacyjny SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, „Dzieje Najnowsze” 1980 nr 3; – *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Londyn 1970-1989, I-III, VI; *Krakowski Okręg Armii Krajowej w dokumentach*, Kraków 1989 I; *Obrona Warszawy 1939. Wybór dokumen-*

tów wojskowych, W. 1968; *Polskie Podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941*, W.-Moskwa 2001; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III, *Armia Krajowa*, Londyn 1950; *Ruch oporu na wsi małopolskiej w dokumentach konspiracyjnego ruchu ludowego 1940-1944*, Kr. 1973; *Szkoła Podchorążych Piechoty. Księga Pamiątkowa*, Ostrów Mazowiecka 1930; – *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, W. 1999; *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, W. 1996; Banasikowski E., *Na zew ziemi wileńskiej*, Paryż 1990; Bełdowski L., *Zarys historii wojennej 29-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, W. 1928; Bieniecki K., *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Kr. 1994; Borodziej W., *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939-1944*, W. 1985; Bratko J., *Gestapowcy*, Kr. 1985; Caban I., *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995; tenże, *Okręg Armii Krajowej Lublin*, Lublin 1996; tenże, Mańkowski Z., *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939-1944*, Lublin 1971 I-II; Chlebowski C., „Wachlarz”. *Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej AK, wrzesień 1941 – marzec 1943*, W. 1983; tenże, „Ścibor”, „WTK” 1981 nr 17; tenże, *Zupoważnienia Naczelnego Wodza i generała „Grotu”*, „WTK” 1981 nr 24; Ciechanowski J., *Plk Janusz Bokszezanin o Armii Krajowej i Powstaniu Warszawskim*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1988, z. 86; Dąbrowa-Kostka S., *Hitlerowskie afisze śmierci*, Kr. 1983; tenże, *Czyn zbrojny na Ziemi Krakowskiej*, „Życie i Myśl” 1971 nr 1/2; tenże, *W okupowanym Krakowie 6 IX 1939 – 18 I 1945*, W. 1972; tenże, *Akcja „Luty”*, „Dziennik Polski” 1968, nr 114-116, 118-119; tenże, *Kim byli*, „Świat” 1969 nr 16; tenże, *Próba odbicia plk. Spychalskiego*, „Tyg. Powszechny” 1963 nr 22; tenże, *Próba odbicia plk. „Lutego” w okupowanym Krakowie*, „Za Wolność i Lud” 1963 nr 15; tenże, *Próby odbicia plk. „Lutego”*, „Kronika”, Londyn 1966 nr 37; tenże, *Hamann i Fiedrowitz*, „Zeszyty Historyczne SZAK” 1996 nr 1 i aneks; tenże, *Plk „Luty” Józef Spychalski, komendant Krakowskiego Okręgu AK*, „Refleks. Mieś. Krak. Okr. Wojsk.” 1995 nr 2; tenże, *Przygotowania do rozbicia więzienia Montelupich*, „W marszu”, Kr. 1981; tenże, Jankowski S. M., *Rozkaz zdobyć więzienie*, Kr. 1988; Dominik M., *Dr Adam Gradziński*, „Przegląd Lekarski”, 1972 nr 1; Dubicki T., Sepkowski A., „Afera” *Starykonja czyli historia agenta Gestapo*, W. 1998; *Epitafium dla czterdziestu. Pięćdziesiąta rocznica egzekucji przy ul. Botanicznej w Krakowie*, Kr. 1994; Fitowa A., *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939-1945. Działalność organizacyjna, polityczna i zbrojna*, W.-Kr. 1984; Garas J. B., *Postacie Polski Ludowej. Marian Spychalski*, „Panorama” 1984 nr 44; Garliński J., *Politycy i żołnierze*, Londyn 1971; Gąsiorowski T., *Heil Edward*, *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działania Niepodległościowych 1939-1956*, Kr. 1997 I; Głowacki L., *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939*, W. 1975; Gwozdek Z., *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939-I 1945)*, Białystok 1993 I; Jankowski S. M., *Steny z ulicy Mogiłskiej*, Kr. 1977; tenże, *Strzały pod więzieniem. Najśłynniejsze akcje Armii Krajowej*, W. 1992; Kozłowski H., *Jak wykradziono tajne plany Branchitscha*, „WTK” 1964 nr 13; *Księga pamiątkowa 1830-29 XI – 1930*, Ostrów-Komorowo 1930; Kunert A. K., *Ilus-*

strowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939-1945, W. 1996; Leżeński C., *Dajcie im imię*, W. 1985; Karasiówna J., *Pierwsze półrocze armii podziemnej (SZP-ZWZ)*, „Niepodległość” 1948 nr 1; Kuler A., *Kaczmarczyk Alojzy*, *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działania Niepodległościowych 1939-1956*, Kr. 1997 I; Łossowski P., *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 r.* W. 1988; Marat S., Snopkiewicz J., *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, W. 1990; Matoga H., *W kręgu opiekuńczego czepek*, Kr. 1999; Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK*, W. 1987; Müller W., *Jeszcze o aresztowaniu plk Józefa Spychalskiego*, „Tyg. Powszechny” 1984 nr 20; Nieczuja-Ostrowski B. M., *Rzeczpospolita Partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, W. 1991; tenże, „Ubezpieczalnia”, „Życie i Myśl” 1965, nr 7/8; Ney-Krawicz M., *Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej*, W. 1999; tenże, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, W. 1990; Noskowicz-Biedroniowa H., *Ciągle czekając z obiadem*, Kr. 1987; Piwowarski S., *Okręg Krakowski Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939-1945*, Kr. 1994; Pluta-Czachowski K., *Organizacja Orła Białego. Zarys genezy, organizacji i działalności*, W. 1987; tenże, *Polskie Państwo Podziemne*, „Kierunki” 1981 nr 43 i 44; tenże, *Początki Polski Podziemnej*, „Kierunki” 1983 nr 52; tenże, *Uderzenie okupanta*, „Kierunki” 1984 nr 3; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Polski ruch oporu 1939-1945*, W. 1988; Pogorzelski W., *Sieradz 1927*; Ruszkowski A., *Pułkownik Józef Spychalski (w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin)*, „Na Sieradzkich Szlakach” 1988 nr 4; Skulicz B., *II Baon „Bolesław” Zgrupowania „Żelbet” Armii Krajowej w Krakowie*, masz. niepubl., zb. S. Piwowarskiego; Stachiewicz P., „Parasol”. *Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, W. 1984; Szeremeta B., *Związek Walki Zbrojnej zwalczany przez NKWD we Lwowie 1939-1941*, Wr. 1998; Ślaski J., *Polska Walcząca*, W. 1985 I-VI; Terej J. J., *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*, Wr. 1980; Terlecki O., *Generał Sikorski*, Kr. 1981 I; Tochman K. A., *Słownik biograficzny Cichociemnych*, Rz. 1996 II; Tomaszewicz A., *Działalność Obwodu Sieradzkiego POW w latach I wojny światowej*, „Na Sieradzkich Szlakach” 1988 nr 4; Tucholski J., *Cichociemni*, W. 1984; tenże, *Powracali nocą*, W. 1988; tenże, *Spadochroniarze*, W. 1991; Tuszyński W., *Józef Spychalski – „Luty”*, „Za Wolność i Lud” 1977 nr 21; Wernic A., *Plk Józef Spychalski „Luty”*, „Tyg. Powszechny” 1984 nr 5; tenże, *Plk Józef Spychalski*, „Polska Zbrojna” 1993 nr 55 („Magazyn Tygodniowy” nr 11); Wilamowski J., *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939-1945*, W. 1999; tenże, *Kopczuk W., Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, W. 1990; Wroński T., *Kronika okupowanego Krakowa*, Kr. 1974; Wroniszewski J. K., *Barykada września. Obrona Warszawy w 1939 roku*, W. 1984; Zaborowski W., *Zarys historii wojennej 28-go Pułku Strzelców Kaniowskich*, W. 1928; Zagórski A., *Inspektorat Armii Krajowej Rzeszów*, Kr. 1973; tenże, *Sobota Zenon*, *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działania Niepodległościowych 1939-1956*, Kr. 1997 II; Zawilski A., *Bitwy pol-*

skiego września, W. 1972 I-II; Żarski-Zajdler W., *Ruch oporu na Białostocczyźnie w latach 1939-1944, Referat materiałowy, cz. I, masz. niepubl. zb. S. Piwowarskiego*; – Bohdanowicz F., *Jeszcze o Batalionie Stołecznym*, „WTK” 1969 nr 26; Bystrzycki P., *Znak cichociemnych*, W. 1983; Bniński W. H., *Aresztowanie płk. Józefa Spychalskiego, komendanta Okręgu Armii Krajowej Kraków*, „Zeszyty Historyczne WiNu”, Kraków 1998 nr 11; Ciośńska I., *Po prostu miałam szczęście*, Kr. 1989; *Drogi Cichociemnych. Opowiadania zebrane i opracowane przez Koło Spadochroniarzy Armii Krajowej*, Londyn 1972; Dziura-Dziurski A., *Freedom fighter. True experiences of a freedom fighter in war-time Eastern Europe*, Portland 1983, s. 148, 156; Grzywacz-Świtalski Ł., *Z walk na Podkarpaciu*, W. 1971; Iglewski A., *Pułkownik „Luty” – ojciec podkomendnych – Moje wspomnienia*, masz. niepubl., zb. S. Piwowarskiego; tenże, *Wspomnienia z lat 1939-1945*, masz. niepubl., zb. S. Piwowarskiego; Jędrzejak F., *Walki obwodu sieradzkiego POW z Niemcami – relacja komendanta organizacji lokalnej Sieradz*, „Peowiak” 1931 nr 5; Jokiel J., *Wróciłem „najkrótszą drogą”*, W. 1990, s. 199-200; Klimek J., *Polska Organizacja Wojskowa na terenie powiatu łaskiego*, Pabianice 1938; Klimkowski J., *Byłem adiutantem gen. Andersa*, W. 1959; Kosch S., *Oni grobu nie mają. O służbie w AK i męczeńskiej śmierci Jadwigi i Zygmunta Karłowskich*, Kr. 1998; Kot S., *Listy z Rosji*, Londyn 1951; Kula-Fruziński S., *Walki obwodu sieradzkiego POW z Niemcami – relacja zastępcy komendanta Obwodu*, „Peowiak” 1931 nr 5; Kuropieska J., *Misja w Londynie*, W. 1981; tenże, *Nieprzewidziane przygody*, W. 1988; Lis P., *Jak przeżyłem chwilę wyjścia okupantów z Polski*, „Ziemia Sieradzka” 1919 nr 33; Mitkiewicz L., *Z gen. Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968, s. 219; Nuszkievicz R., *Uparci*, W. 1983; *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, W. 1984; Oleksiewicz J., „Czarny Jasio”, „Stolica” 1978 nr 35; Owoc W., *Krakowska Narodowa Organizacja Wojskowa. Wojna i konspiracja*, Paryż 1979; Pogorzelski W., *Sieradz, Włocławek 1927*; Prawdzic-Szlaski J., *Nowogród-czyzna w walce 1940-1945*, Londyn 1976; Rozmus W., *W oddziałach partyzanckich i baonie „Skala”*, Kr. 1987; Römmel J., *Za honor i ojczyznę*, W. 1958; Spychalska E., *Jak zginął płk „Luty”, komendant Okręgu AK Kraków*, „Za Wolność i Lud” 1968 nr 12; Spychalski J., *Walki Obwodu Sieradzkiego POW z Niemcami – relacja komendanta Obwodu*, „Peowiak” 1931 nr 5; Spychalski M., *Początek drogi*, W. 1983; Strumph-Wojtkiewicz S., *Wbrew rozkazowi. Wspomnienia oficera prasowego 1939-1945*, W. 1968; *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, W. 1984; Walter-Janke Z., *W Armii Krajowej na Śląsku*, Kat. 1986; Wolf A., *Batalion Stołeczny*, „WTK” 1968 nr 49; Zator-Przytocki J., *Pamiętniki z okresu lat 1939-1956*, Wr.-Gd. 1999; *Za kulisami bezpieki i partii. Józef Światło ujawnia tajniki partii, reżymu i aparatu bezpieczeństwa*, W. 1989; Żegota-Januszaitis M., *Życie moje tak burzliwe... Wspomnienia i dokumenty*, W. 1993; Żółtowski M., *Tarcza Rolanda*, Kr. 1989; – Informacje (zapiski): Wacława H. Bnińskiego, Jana Budkiewicza (s. Bronisława), Krystyny David (ż. Wiesława), Henryka Galasa, Anny Gawłowskiej (Kołatąj), Ryszarda Gradzińskiego (s. Adama), Zofii Kaczmarczyk (Andrzejewskiej), Zofii Łuczyńskiej-Kwiatkowej (bratanica Stefana), Kazimierza Mikuły, Aurelii Meinhard, Józefy Muzyczka (Pawlak), Ludwika Muzyczki, Władysława Müllera, Stanisława Nawary-Czczota, Zygmunta Pogana, Pelagii Potockiej, Kazimierza Roszkiewicza, Jadwigi Sękowskiej (Michalskiej), Eleonory Spychalskiej, Teresy Spychalskiej (synowej), Dobrosława Spychalskiego (bratanka), Barbary Spychalskiej-Wolniewicz (bratanicy), Zbigniewa Śniegowskiego, Bolesława Zakrzewskiego (bratanka Władysława); – Gryps płk Józefa Spychalskiego z więzienia Montelupich, 29 III 1944, w zb. Adama Potyry z Krakowa; Grypsy por. Bronisława Budkiewicza z więzienia Montelupich, 10 VI, 15 VI, (ok) 24 VI, 1 VII, 2 VII, 5 VII i 11 VII 1944, w zb. Jana Budkiewicza z Warszawy; Grypsy plut. pchor. Wiesława Davida z więzienia Montelupich, 13 VI, 17 VI, (bd) VII, (bd) VII, 17 VII, 24 VII 1944, w zb. Krystyny Davidowej z Tych; List Eleonory Spychalskiej, 1 VII 1968, w zb. Stanisława Dąbrowy-Kostki; List Aurelii Meinhard, 17 X 1986, w zb. S. Piwowarskiego; Meldunek por. Zenona Soboty do szefa Kedywu Okręgu Krakowskiego ppłk Stefana Tarnawskiego, 11 V 1944, w zb. S. Dąbrowy-Kostki; – AGKBZpNP: Akta sprawy karnej przeciwko F. Ponickiemu, SWMW 599-600; CAW: Kartoteka Biura Personalnego, 612 46; Wniosek odnaczeniowy, KZ 31 849.